

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 31 października 1952 r. Nr 260 (778) B Cena 15 gr.

Hasła Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z okazji 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej

(STRESZCZENIE)

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ogłosił z okazji XXXV rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej następujące hasła:

1. Niech żyje XXXV rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej!
2. Niech żyje pokój między narodami! Precz z podżegaczami wojennymi!
3. Braterskie pozdrowienia dla wszystkich narodów, walczących przeciwko imperialistycznym agresorom i podżegaczom do nowej wojny, o pokój, o demokrację, o socjalizm!

4. Braterskie pozdrowienia dla narodów krajów kolonialnych i zależnych, walczących przeciwko imperialistycznym ciemiężcom, o wolność i niezawisłość narodową!
5. Braterskie pozdrowienia dla mas pracujących krajów demokracji ludowej, pomysłnie budujących socjalizm!

6. Niech żyje i krzepnie nierozdzielna przyjaźń i współpraca krajów ludowo-demokratycznych i Związku Radzieckiego!

7. Braterskie pozdrowienia dla wielkiego narodu chińskiego, który osiągnął nowe sukcesy w budowie pożytecznego ludowo-demokratycznego państwa chińskiego!
8. Niech krzepnie i rozkwita wielka przyjaźń Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego — trwała ostoja pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie!

9. Braterskie pozdrowienia dla bohaterstwa narodu koreańskiego, mężnie broniącego wolności i niezawisłości swej ojczyzny w walce przeciwko obcym najeźdźcom!

10. Pozdrowienia dla narodu niemieckiego, walczącego o jednolitą, niezawisłą, demokratyczną i miłą pokój Niemcy, o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego w interesie narodu niemieckiego i pokoju na całym świecie!

11. Pozdrowienia dla bratnich partii komunistycznych, które przewodzą walce narodów krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych o pokój, demokrację i socjalizm, o niezawisłość narodową!

12. Pozdrowienia dla patriotów Jugosławii, walczących o wyzwolenie swego kraju spod faszystowskiego jarzma kłiki Tito — Rankowicza i z niewoli imperialistycznej!

13. Pozdrowienia dla narodu japońskiego, mężnie walczącego przeciwko obecnej okupacji, o odrodzenie narodowe, o wolność i niezawisłość swej ojczyzny, o utrzymanie pokoju!

14. Niech żyje przyjaźń narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w ich walce o zapobieżenie wojnie i zapewnienie trwałego pokoju na całym świecie!

15. Ludu pracujący wszystkich krajów! Pokój będzie utrzymany i utrwalaony, jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą bronili jej do końca! Zacieśniajcie jedność narodów w walce o pokój, pomagajcie i wzmacniajcie szereg zwolenników pokoju!

16. Zwolennicy pokoju na całym świecie! Demaskujcie i udaremniajcie zbrodnicze plany imperialistycznych agresorów, nie pozwalajcie nieustannie wojennym omotać sięcia kłamstw mas ludowych i wciągnąć ich do nowej wojny światowej!

17. Niech żyje polityka zagraniczna Związku Radzieckiego — polityka pokoju i bezpieczeństwa, współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków handlowych ze wszystkimi krajami!

18. Chwała Armii Radzieckiej i Marynarce Wojennej, stojącym na straży pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny!

19. Żołnierze radziecy! Pogłębiajcie nieustannie swą wiedzę wojskową i polityczną, doskonalcie swój kunszt bojowy! Nieustannie umacniajcie potęgę obrony państwa socjalistycznego!

20. Niech żyją radzieccy żołnierze ochrony porządku — strzegący czujnie świętych granic naszej socjalistycznej Ojczyzny!

21. Szczęśliwe hasła KC KPZR wzywają masy pracujące do rozszerzenia wszechwładnictwa socjalistycznego o wykonanie i przekroczenie piątego planu pięcioletniego. Walczcie — głosząc hasła KC KPZR — o nowy, pożyteczny rozwój gospodarki narodowej, o wzrost dobrobytu i kultury narodu, o dalsze umocnienie potęgi państwa radzieckiego!

22. Hasła KC KPZR zwracają się dalej z apelem do mas pracujących ZSRR o wnieście nowego wkładu w dzieło budowy komunizmu przez pomysłną realizację wielkich budowli — elektrowni wodnych, kanałów i systemów nawadniających, o zwiększenie i ulepszenie produkcji we wszystkich dziedzinach przemysłu, o dalsze rozwinięcie mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych.

23. Pracowników rolnictwa wzywają hasła KC KPZR do podniesienia umiejętności wszystkich roślin uprawnych, do rozwijania hodowli zwierząt gospodarskich przy równoczesnym znacznym wzroście ich produktywności. KC KPZR wzywa do stworzenia mocnej podstawy dla wyszkolenia i trwałych urodzajów.

24. Hasła mobilizują następnie pracowników handlu do dalszego rozszerzenia handlu artykułami spożywczymi i przemysłowymi w mieście i na wsi, oraz pracowników instytucji państwowych do wzmocnienia dyscypliny państwowej i do troskliwego zaspokajania potrzeb mas pracujących. Pracowników instytucji naukowych, literatury, sztuki, filmu, oświaty wzywa KC KPZR do podniesienia poziomu swej twórczości i pracy.

25. Koncowe hasła KC KPZR brzmią:
26. Radzieckie związki zawodowe! Rozwijajcie na szerszą skalę współzawodnictwo socjalistyczne o wykonanie i przekroczenie piątego planu pięcioletniego! Rozpowszechniajcie doświadczenia nowatorów produkcji! Przejawiajcie nieustanną troskę o dalsze podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia robotników i urzędników!

27. Niech żyją radzieckie związki zawodowe — szkoła komunizmu!
28. Kobiety radzieckie! Walczcie o dalszy rozwój ekonomiki i kultury naszej wielkiej Ojczyzny!

29. Niech żyją kobiety radzieckie — aktywne budowniczoce komunizmu!
30. Niech żyje leninowski-stalinowski Komsomol — przedni oddział młodych budowniczych komunizmu, aktywny pomocnik i rezerwa Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego!

31. Radzieckie chłopcy i dziewczęta! Przystawajcie sobie nauce, technice i kulturze! Bądźcie wytrwali i odważni, potwórzcie do pokonania wszelkich trudności! Pomagajcie swą pracą osiągnięciu narodu radzieckiego w budowie komunizmu!

32. Niech żyje nasza wspaniała młodzież radziecka!
33. Pionierzy i uczniowie! Uprzeżyście i wytrwale przyswajajcie sobie wiedzę! Osiągajcie sukcesy w nauce, pracy i działalności społecznej! Wyrastajcie na wiernych leninowców, oddanych synów naszej wielkiej Ojczyzny!

34. Komunistów i komsomolów! Kroczcie w pierwszych szeregach bojowników o wykonanie i przekroczenie piątego planu pięcioletniego, o zbudowanie komunizmu w ZSRR!

35. Niech żyje wielki Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — twierdza przyjaźni i chwały narodów naszego kraju, niezwykła ostoja pokoju na całym świecie!

36. Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, wielka partia Lenina-Stalina, promotor i organizator wszystkich naszych zwycięstw!

37. Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód do zwycięstwa komunizmu!

Dalszy wzrost wydajności pracy — przyspiesza realizację Programu Frontu Narodowego

Młodzi budowniczo wie MDM-u podjęli dodatkowe zobowiązania

„Brać po pracy, w wielkiej, nowo-wybudowanej sali świetlicowej zebrała się młodzieżowa załoga MDM-u. Cel zebrań, a raczej masówki był dwójaki. Masówką ta Zarząd Zakładowy ZMP chciał zapoczątkować serię stałych, cotygodniowych zebrań tzw. „Śród ZMP-owskich”, na których młodzież będzie się dzielić swymi doświadczeniami, metodami pracy, na których znajdzie kulturalną zabawę i rozrywkę. Drugim celem zebrań było podsumowanie zobowiązań młodzieży podjętych dla uczczenia wyborów.

Dla uczczenia wyborów 141 zetempowców, młodych budowniczych MDM-u zobowiązało się przepracować dodatkowo 3.186 roboczo-godzin.

Zobowiązania swe młodzież wykonała, ale nie tylko wykonała, znacząco je przekroczyła — przepracowując 7.637 roboczo-godzin.

Prócz tego młodzi budowniczo wie w ostatnich dniach przed wyborami zaciągnęli 70 wart wyborczych, w których brało udział 149 młodzieży.

Kiedy wiceprzewodniczący ZZ ZMP przy MDM-u podsumowywał realizację zobowiązań wyborczych wybuchła burza oklasków, a zaraz po niej zebrani zgłaszali zaczęli dodatkowe zobowiązania.

I tak członkowie kół Nr 7 postanowili:

Operatorzy — 8 osób, przepracować na swym sprzęcie dodatkowych 1.000 roboczo-godzin oraz utrzymywać sprzęt w należytym porządku.

Grupa ciesielska i murarska w składzie 5 osób — podnieść wydajność o 20 proc. (Przy dotychczasowej normie 220 proc.).

Posadzkarz Waldemar Adamczyk zobowiązał się do dnia 1.XII.br. zorganizować brygadę młodzieżową oraz wykonywać przy cyklowaniu 200 proc. normy, co zaozczędzi około 100 roboczo-godzin.

Brygada murarska Brzostowskiego pracująca na elewacjach zobowiązała się wykonywać 325 proc. normy i przytębić się do znacznej oszczędności materiałów.

Kobiece brygada murarska w składzie Traktowicz, Ber. Zalewska, Pruszyńska, zobowiązała się podnieść wydajność o 230 na 250 proc. normy.

Brygada malarska Profankiego im. J. Duchos zobowiązała się ściśle wyznaczone prace o 5 dni.

Grupa murarzy Edwarda Kobylskiego zobowiązuje się podnieść swą wydajność o 250 na 260 proc. normy.

Zespół trójkowy Głowickiego zobowiązuje się podnieść swą wydajność o 15 proc. normy.

Grupa Pedzióra zobowiązuje się wykonać ścianki działowe grubości 6 cm, o powierzchni łącznej 1.040 m. kw.

Każde zobowiązanie zebrani przyjmują huraganem oklasków.

A zaraz po tym wiceprzewodniczący ZZ ZMP rozdziały dyplomy dla wyróżniających się w pracy przedwyborczej. Dyplomy uznania Zarządu Głównego ZMP otrzymało 7-u towarzyszy, a Zarządu Stołecznego ZMP 13 towarzyszy.

Masówka kończy się wesołą zabawą młodzieży przy świetlicowym adapterze.

L. J.

Brygada ślusarska Z. Blochy wykonała zobowiązanie przed terminem

Na zebranie kół ZMP Państw. P. Robót Kol. nr 1 w Rykach w dniu 18.10. br. brygada Zbigniewa Blochy zameldowała wykonanie zamiast 6 kompletów kominów przeciwpożarowych 11 i to 6 dni przed terminem, wykonując tym samym 183 procent normy i ob-

nizając koszty własne, co dało 833,28 zł oszczędności.

EUGENIUSZ ZAJĄC Rypin

Górnicy kopalni „Barbara — Wyzwolenie” wydobyli dodatkowo 15.581 ton węgla

Górnicy kopalni „Barbara Wyzwolenie” ze wszystkich sił dają do przedterminowego wykonania zadań planu miesięcznego. Dzięki patriotycznej postawie załogi i dobrej organizacji pracy dółowej, górnicy tej kopalni mogli zameldować o przekroczeniu swych zobowiązań, podjętych w ramach czynu przedwyborczego i wydobyli w września i w okresie do 28 października dodatkowo 15.581 ton węgla.

Szeroka mobilizacja całej załogi, podniesienie na wyższy poziom organizacji pracy i usprawnienie transportu dółowego — w okresie przedwyborczym przyczyniły się do tego, że już w dniu 26 bm. górnicy kopalni „Zabrze-Wschód” mogli zameldować o pełnej realizacji zobowiązań podjętych dla poparcia wyborczego Programu Wyborczego Frontu Narodowego. W wrześniu i październiku załoga tej kopalni wydobyła 7.827 ton węgla ponad plan.

Wspaniałe sukcesy osiąga znany przodownik pracy ZMP-owiec Czesław Buszer, który w dniu 27 bm. wykonał swe zadania wydobywcze w 510 proc.

Maksymalna wydajność pracy utrzymują również górnicy kopalni „Bielszowice”, którzy z zapalem walczą o przedterminowe wykonanie planu rocznego. W dniu 27 bm. zameldowali o pełnej realizacji zobowiązań i wydobyli dodatkowo 12.837 ton węgla. Pracując w tym samym tempie załoga da do końca bm. jeszcze dodatkowo tysiąc ton węgla.

Wysokie wyniki produkcyjne osiągają kombinajści tej kopalni — Oskar Folt, Stefan Bukala, Piotr Złambor, Grzegorz Kowol, Rufin Bankowski i Ernest Sznober.

„załoga kopalni „Eminencja” wykonała przedterminowo miesięczny plan produkcyjny i postanowiła do końca października dać 6.840 ton węgla ponad plan.

„górnicy kopalni „Rydułtowy” 28 bm. ukończyli z nadwyżką plan miesięczny, dając dodatkowo 8.249 ton węgla. Załoga tej kopalni postanowiła do końca miesiąca wydobyć dodatkowo 9.000 ton węgla.

W SZPO — przodują młodzi wieśniacy

W Świebodzkiej Zakładach Przemysłu Odzieżowego z powodzeniem produkcyjnych wyróżniają się młodzi wieśniacy, którzy potrafili przełamać swoje trudności, jakie miały w pierwszej fazie na początku realizacji zobowiązań.

Wśród watekujących z zwyciężką radzą w imię tych zwyciężek wyróżnili się koleżanki: Władysława Halon, Gosławka Kozłowska, Katarzyna Wrona, wiele innych.

Młodzi Zakładów Odzieżowych nie tylko w czasie kampanii wyborczej wyróżniali się na terenie zakładów, ale wzięli także czynny udział w kampanii wyborczej jako agitatorzy i członkowie Obwodowych Komitetów Frontu Narodowego.

KAZIMIERA KRAWCZYK Świebodzice

W Czeszchowskich Zakładach Przemysłu Llnianego „Warta”

zobowiązania podjęte dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) — wyborów wykonano już do dnia 23.10. br. w 100,9 proc.

Na dzień wyborów młodzież tych zakładów zaciągnęła wartość wyrobów zobowiązując się przy tym dodatkowo wyprodukować 39 m. tkaniny.

JOZEF GOLINSKI Częstochowa

„100 procent produkcji — to towary pierwszego gatunku” hasłem załogi ZPO w Łodzi

Z zapalem walczy o utrwalenie osiągnięć czynu przedwyborczego załoga jednych z największych w kraju Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Wierzyńskiego w Łodzi, która na dzień wyborów przekroczyła plany dzienne. W czasie wyborczym załoga osiągnęła poważne rezultaty. Całość zobowiązanej została już przekroczona. Szereg wielkie osiągnięcia osiągnęła w dziedzinie walki o jakość produkcji. Hasło „100 procent produkcji — to towary I gatunku”, realizowane jest

przez olbrzymią większość załogi.

robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi na 3 dni przed terminem wykonal plan październikowy.

Zakłady Przemysłu Włókiennego im. Reymonta w Łodzi 24 bm. zameldowały o wykonaniu planu miesięcznego.

W Jeleniogórskich Zakładach Farmaceutycznych brygady młodzieżowe wysoko przekraczają normę

Nazajutrz po wyborach załoga Jeleniogórskich Zakładów Farmaceutycznych, która gromadnie oddała swe głosy na pełną listę kandydatów Frontu Narodowego — postanowiła w dalszym ciągu utrzymywać tempo pracy na poziomie użytkowym w okresie czynu przedwyborczego. W czasie wyłonienia brygady przedwyborczej, która przyniosła znaczną ponadplanową produkcję i przeważnie oszczędności, robotnicy JZF zdobyli bogate doświadczenia w walce o plan. Obecnie wykorzystują

ją je i pogłębiają w swojej dalszej pracy.

Przebiegająca wydajność pracy nadal wzrasta. Robotnicy osiągnęli średnio 160 proc. normy. We współzawodnictwie bierze udział cała załoga.

W dalszym ciągu wysoko przekraczają swoje normy brygady młodzieżowe, które w okresie czynu przedwyborczego wyróżniły się doskonałymi sukcesami produkcyjnymi. M. in. brygady Zofii Kluge, Stanisławy Malły i Kazimierzy Dębowskiej wykonały dzienne zadania w przeszło 200 procent.

70 roboczo-godzin w PGR Śniegocin

Młodzież gromady Śniegocin, gminy Rogozino, aby dać dowód oddania sprawie budownictwa socjalistycznego zobowiązała się czynnie uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. I tak przed samymi wyborami przepracowała 70 roboczo-godzin w PGR-ze Śniegocin oraz doprowadziła do porządku gromadzką świetlicę.

JOZEF KOWTUN Plock

Idźcie śladami przodowników pracy w górnictwie!



Szczególnych zobowiązań oraz zaciągnięte warty wyborcze przyczyniły się do przedterminowego wykonania przez załogę kopalni „Szombierki”, zadań przypadających w ramach 3 lat Planu 6-letniego.

Na zdjęciu rębacz przodowy Franciszek Srobek, który wykonuje 169 proc. normy.

Pragnąc iść za przykładem przodujących górników, do pionierskiego zaciągu walki o węgiel zgłosił się tow. Bronisław Tarasiuk, młody robotnik z warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lipianach, pow. Pyrzyce, w woj. szczecińskim.

Z tego samego powiatu zgłosili się do pionierskiego zaciągu tow. tow. Stefan Smółski, Aleksander Wasiluk, Bronisław Dembowski i Tadeusz Balicki.

STAWIAJcie W SZEREGU PIONIERÓW — ODWAŻNYCH, WYTRWAŁYCH MŁODYCH PATRIOTÓW LUDOWEJ OJCZYZNY, BOJOWYCH REALIZATORÓW PROGRAMU FRONTU NARODOWEGO!

Idźcie śladami przodowników walki o węgiel!

W 34 rocznicę powstania Komsomolu

Depesza ZG ZMP do KC WLKZM

Do CENTRALNEGO KOMITETU WLKZM Moskwa

Drodzy Towarzysze!

Z okazji 34 rocznicy powstania bohaterstwa leninowsko-stalinowskiego Komsomolu przesyłamy Wam w imieniu całej młodzieży polskiej braterskie, bojowe pozdrowienia.

Sławni, zwycięscy szlak bojowy Waszej organizacji jest dla naszej młodzieży natchnieniem do dalszej walki o zbudowanie socjalizmu w naszej Ludowej Ojczyźnie i o utrwalenie pokoju.

Zyczymy Wam z całego serca nowych, wspaniałych zwycięstw na drodze, która wyczerpała XIX Zjazd KPZR, na drodze budownictwa komunizmu i walki o pokój!

Niech żyje sławna młodzież radziecka!
Niech żyje Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży!
Niech żyje waleczna przyjaźń młodzieży polskiej i radzieckiej!
Niech żyje wielki nauczyciel i przyjaciel młodzieży świata, Choryż Pokoju — Towarzysz Józef Stalin!

ZARZĄD GŁÓWNY ZMP.

Akademia z okazji rocznicy Komsomolu

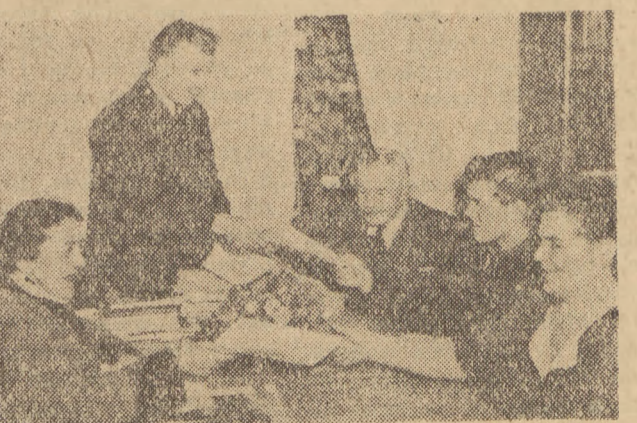
Dnia 29 bm. w XXXIV rocznicę powstania bohaterstwa organizacji młodzieży radzieckiej — Leninowsko - Stalinowskiego Komsomolu odbyła się w Ursusie uroczysta akademія Plakna sale. Domu Kultury zapelnily liczne delegacje młodzieży przybyłe z zakładów pracy, gromad wiejskich i szkół woiewodztwa warszawskiego.

Na akademię przybyli przedstawiciele KW PZPR, ZG ZMP, przedstawiciele organizacji sportowych oraz młodzieży przodowników pracy.

Serdecznie przyjął zebrani przemówienie przewodniczącej ZW ZMP, posła na Sejm — H. Boczek, która nakreśliła pełną postać i ofiarności drogę WLKZM, przodujących oddziału młodzieży świata.

W części artystycznej akademii wystąpiły zespoły pieśni i tańca Ursusa oraz barczysy z Plocka.

Praca Komitetów i agitatorów Frontu Narodowego wpłynęła na podniesienie świadomości politycznej mas



W toku kampanii wyborczej w zakładach pracy, obwodach wyborczych, miastach, gminach i wsiach powstały Komitety Frontu Narodowego.

Zwycięstwem tych Komitetów walczyła do życia politycznego mas szerokie szeregi patriotów, robotników, chłopów, młodzieży ucząca się.

Szczególnie ważne zadanie miało tu do wykonania agitatorzy. Ich praca w dużej mierze decydowała o naszym zwycięstwie. To oni uczuli, tłumaczyli, wskazywali słuszną drogę, a Komitety Frontu Narodowego to był ośrodek, który uzbierał w argumenty, w literaturę...

Na zjeździe Agitatorzy w mieszkaniu mechanika Elekrowni Warszawskiej.



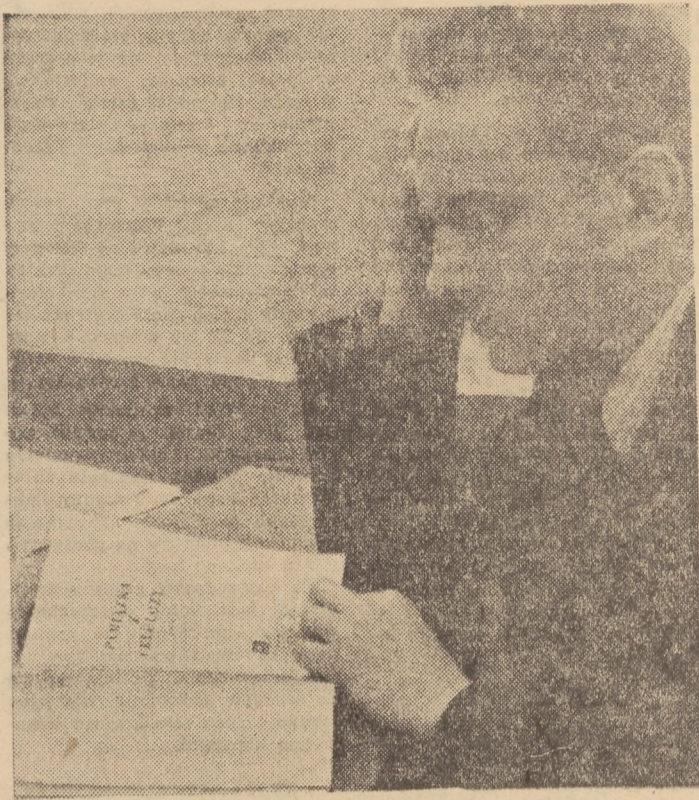
Agitowali nie tylko słowem... Ogromna rola w agitacji odgrywa dobre i pomyslowo wykonane transparenty, odpowiednio wybrane hasła, oddziaływanie cyfry.

Komitety Frontu Narodowego zwracają na to szczególną uwagę. Jak pięknie wyglądały domy w czerwieni, jak bogato ubrane były hasłami i cyframi wystawy, okna, urzędzie świetlic, w których Komitety Wyborczych kłody polecały do brny wyborczej, aby oddać swój głos — czytaliśmy na transparentach hasła potwierdzające nasze najlepsze przekonania, że Program Frontu Narodowego to jasne jutro, to szczęśliwa przyszłość, to brzoży kraj.

Na zjeździe: Członkowie Komitetu Wyborczego przy Elekrowni Warszawskiej. Inż. Strzelecki i robotnica Genowefa Szmalta przy pracy nad transparentem.

„Wczoraj, dziś i jutro naszego powiatu”. Pod tym hasłem otwierała wystawę członkowie Pow. Kom. Frontu Narodowego w Białej Podlaskiej.

„Wczoraj” wsi podlaskiej... Nędzne domy, małe poletki, rachtyczne dzieci. Kto czytał „Matka i syn” — Bohuczka ten ma obraz plastyczny podlaskiej wsi, podlaskiego miasteczka, stosunków takie tam panowały i ten obserwował przemiany na wsi polskiej teraz wie, że to koszarne wczoraj spod znaku głodu i palki granatowego policjanta już przeminęła bezpowrotnie. Kolektywna gospodarka. Jasne domy, dobrobyt — to jest „jutro”, o tym jakże będzie jutro mówi Program Wyborczy Frontu Narodowego, a tym noweli agitatorzy, o tym w swoim wierzy w swoje jutro. Świdczą o tym wybory, świadczą o tym miliony głosów chłopów na listę Frontu Narodowego, na listę dobrobytu i coraz lepszej przyszłości.



W całym kraju, z inicjatywy Związku Młodzieży Polskiej rozpoczęły się masowe dyskusje nad powieścią Igora Newerly „Pamiętka z Celulozy”.
Celem udostępnienia masom młodzieży tej wybitnej powieści wydano ją nakładem Biblioteki „Sztandaru Młodych” w liczbie 100.000 egzemplarzy.
Szczególnie ciekawa była dyskusja we Włocławku, na którą przybyli żywi bohaterowie powieści — robotnicy z „Celulozy”.
Zebranie dyskusyjne, zorganizowane przez Spół. Wyd. „Czytelnik” zgromadziło blisko 1.000 osób.
Jakże inne jest dziś życie Włocławka, jakże dalekie czasy, o których pisał Newerly!
O tym, jaki był przebieg dyskusji we Włocławku mówią reportaże opublikowane poniżej.

WŁOCŁAWEK DYSKUTUJE

„Droga Szczęsnego z Rzekucia do Włocławka wynosiła trzydzieści kilometrów z kawałkami. Czy drogę tę można odmierzyć tylko kilometrami? Ten odcinek drogi ze wsi Rzekucie do fabrycznego miasta zdecydował o losach Bidy. „O drodze proletariatu!” — tymi słowami rozpoczął swój wieczór autorski wśród robotników „Celulozy” Igor Newerly. I te właśnie słowa stały się wytyczną dyskusji nad „Pamiętką z Celulozy”.

O odcinku drogi Szczęsnego-Bidy mówił nam „Celuloza”. Bo szlak, którym szedł Szczęsny przez życie, to wspólny szlak robotników Polski przedwójniowej.

Postaci „Pamiętki” przyśle do nas w żywych, bezpośrednich słowach dyskusjantów, w ich wspomnieniach, czynach, które już przeminiły. Dyskusjantów nad książką ci wszyscy, którzy już od najmłodszych lat pracują w „Celulozie”, dla których ta fabryka jest drogą i bliską, z nią związała swoje życie; ona wzorową wiodła ich w górę i krzywdę, ona dziś widzi ich tworzących pracę świadomych gospodarzy.

„Pamiętka z Celulozy” — dokument krwawej walki, dokument lat złoty, kartki na których spisano dzieło rewolucyjnego proletariatu Włocławka.

O tym wczorajszym dniu mówiono bardzo dużo. Sławy staruszek, tow. Głódzki, jeden z najstarszych pracowników „Celulozy” powiedział: „Tak było towarzysz, w tej książce jest prawda”. Staruszek jest przejęty i ożywiony, książka obudziła w nim dawne wspomnienia, przypomniała mu twarze przyjaciół, towarzyszy. Z wielkim wzruszeniem opowiada nam o 1. Maja, o manifestacji rozpadzonej przez furgonową policję, o sztandarze, czerwonym sztandarze, niesionym przez 16-letniego KZM-owca „Pietrka”. Maj 1927, 1928, 1930, 1935, 1936... „Rozpędzali nas, bili, nawet gazów łzawiących używali, a jednak ślimy, z roku na rok pochód pierwszomajowy rozrastał się i potęgował”.

O autorze tak do nas mówi: „Dużo się napracowałem, sam widziałem. Z nami wszystkimi gadał, z mieszkańcami Włocławka gadał, nawet na drugą stronę Wisły jeździł — 15 kilometrów, żeby tam z jednym naszym pracownikiem się zobaczyć. I dobrą kłaskę napisał, ona doda hartu naszej młodzieży. Ja też pomagałem w pisaniu”.

Jest dumny z tego, że jego życie robotnicze — komunistyczne zostało również zawarte w tej prawdziwej książce — Współtwórcami książki są właściwie wszyscy robotnicy „Celulozy”. Cała załoga fabryki Marchlewskiego. Kolejno poznajemy ich w toku dyskusji. Są to starzy robotnicy wyniszczeni życiem i ciężką pracą. To oni właśnie zamieszkiwali nory Grzywna, Kozłowo czy „Wesołego Miasteczka”, dzielnicę najstraszniejszej nędzy. Dziś „Pamiętka” poruszała w nich dalekie wspomnienia, tak mocno wyryte w sercach. Są niezmiernie wdzięczni autorowi, za odwołanie się na jej kartach kawału swego życia.

— Takich jak Szczęsny — było nas tysiące — mówi tow. Waleza — znalazł tylko panierkę, analfabetyzm i głód. Nęcza — to dzielnica Kokożka, Grzywna. Tam mieszkaliśmy w budach kleonowych w ciągu 24 godzin. Magistrat pobierał od nas (plate) ten skrawek ziemi, na której umierały nasze dzieci. Dzieci blade, niedożywione, krzywiczone.

Tow. Wasilewski — opowiada nam o strajku. „Przychodzimy do pracy, a tu brama zamknięta. Nie ma już dla nas zajęcia — mówią nam. Wtedy dwa tygodnie długie, straszne dwa tygodnie siedzieliśmy pod murami fabryki. Ciężka była świadomość, że dzieci są głodne, że żona do pracy już iść nie może, bo lada dzień znów będzie rodzic. I znów

jeszcze jedna gęba, której trzeba dać jeść”.

Ale mimo wszystko twardo stali, serca im krwawili, z rozpaczyc zaczęli pięść. I ostatecznie fabrykant ustąpił. Wtargnęli do zakładu pracy. Praca! Zdobyć ją było ogromnie ciężko, utracić bardzo łatwo. Tante krwawe dni wracają do nas wzywając pamięć liczących uczestników. Wracają do nas jak koszmara i nie pozwalają zapomnieć. I Szczęsny Bida, to nie był komunistą, który spadł „głową” z nieba. Szczęsny — to właśnie on, stara bohaterka załoga „Celulozy” zahartowana w walce z kapitalizmem.

„Ochrona pracy nie letniała wówczas, — mówi tow. Skierski — wypadki zdarzały się często. Ludzie traciли ręce, nogi. Nieszczęśliwi umierali z braku pomocy lekarskiej. Samobójstwo z głodu — to była rzecz powszednia. Tych nędzarzy policja sanacyjna chwiała po kryjomu gdzieś w kącie omentarza. Nawet rodzicom żegnać ich nie było wolno”.

Kiedy na podłum wchodził młoda zetempowka, kol. Bo-

gumila Klimkiewicz, wszyscy uśmiechają się serdecznie. Ona nie wie co to ułód. Jej ojciec nie będzie już nigdy bezrobotnym. Kol. Klimkiewicz uczy się, niedługo otrzyma maturę, a potem czeka ją studia. Książkę czytała jednym tchem, przecież to o jej rodzinnym mieście, o życiu jej rodziców i dziadków, o życiu, o którym nasluchala się tyle w domu. Teraz była autorka o dalsze dzieje Madzi Borzeckiej, chciała wiedzieć czy Madzia wyszła z więzienia. Z bohaterami „Pamiętki” kol. Klimkiewicz żyła się serdecznie i jest ciekawa jak ułożyła się obecne życie, czy współdziałała w budowie nowego socjalistycznego ustroju.

Na sali jest bardzo dużo młodzieży, wszyscy z napięciem i wzruszeniem słuchają słów padających w dyskusji. Więz, mocna i trwała, powstała w trudzie, łączy nas tu zebranych. Tych, którzy walczyli z kapitalizmem i tych, którzy dziś w wolnym kraju budują socjalizm.

KRYSTYNA ALBRECHT



Organizujemy zbiorowe czytanie „Pamiętki z Celulozy”

„Stare uschodźła nad Włocławkiem, wybiegłom do Wisły wsiem mostem areanum i białym palcem biskupim, bazyliką i kominami — na wyprzedaż, który wyszły, który smuklejszy...
— Widzicie? — spytał Olejniczek.
Na komicie najwyższym, na kominie Celulozy łopotał czerwony sztandar”.

Za szybami okien olbrzymiej jasnej sali wystaje z zmroku ten sam najwyższy komin Włocławka. Kilkanaście lat minęło od tamtego 1-go Maja opisanego w „Pamiętce”.

— Otwieram zebranie dyskusyjne nad książką Igora Newerly... — za stołem przydługim stary działacz KPP — Wacław Rabalski. Rabalski dobrze pamięta czasy kapitalistycznego ucisku, czasy terroru „granatowych”.

Barza okłamał wita autorka „Pamiętki”. Zaczyna się dyskusja.

A z wysokiego kominu Celulozy błądzą czarne dymy. Produkcja trwa bezustannie. Już nie dla Steinhaena ani Płotnikoffa — obcych ludowi krwiopijców — fabrykantów.

— Macie tu kogo? Nie. No to będziecie, oczulku, nocowali w Wesołym Miasteczku.

Wyszli za nim na ulicę. Korbał nie tłumaczył dokąd. Wszyscy we Włocławku uśmiechali się wesoło. Miasteczko spajduje się przy ulicy Rolniczej pod bramą. Puste podwórse fabryczne, po Fabianie. Budy tam stoją i szafasy, w których mieszkają lepsi bezdomni, a gorsi nocują jak u ciemni — pod gołym niebem”.

W dyskusji zabiera głos Jerzy Grabowski:

— W tym Wesołym Miasteczku, gdzie Szczęsny z ojcem starał się przyjeździć z Rzekucia — ja się urodziłem... I Grabowski snuje smutną opowieść o latach swego dzieciństwa w nędzy okrutnej spędzonego, kiedy jedyną, a i to nieczęstą rozrywką były „meczki piłki nożnej”, rozgrywane na wolnym placu koło rampy kolejowej. Nawet stamtąd policja palkami przeganiała...

W jasnej sali Technikum Papierniczego wielu młodzieńskich chłopów i dziewcząt z zainteresowaniem słucha dyskusji. Nie mogą sobie wyobrazić jak można mieszkać w takim „Wesołym Miasteczku”. To pokolenie wychowuje się w Innej Polsce. „Pamiętka z

„Pamiętka z Celulozy” — jak wspomnienia starszych — są dla nich podreżnikiem niedawnej a już nieznanym im historii.

Na trybunie dyskusyjnej wilezanka Alina Bąkowska, studentka Toruńskiego Uniwersytetu.

Każdy ma swego ukochanego pisarza. Dla mnie pierwszym takim jest Igor Newerly. Z bohaterów jego powieści chcę brać wzór w swoim życiu. Proszę Was, towarzysze Newerly — zwraca się Alina do autora „Pamiętki” — o podpis na egzemplarzu Waszej książki.

A po zakończeniu spotkania, dziesiątki młodych czytelników ustawiają się w kolejce „po autografy”. W dniach egzemplarze „Pamiętki” z nowego, 100-tysięcznego wydania „Biblioteki Sztandaru Młodych”.

„Pamiętka z Celulozy” woli wspomnienia. Jeden z najstarszych robotników Celulozy, tow. Gładkowski opowiada jak to zwrócił się do niego przedstawiciel reakcyjnego związku zawodowego o skądś na budowę domu tej organizacji, powiązanej z fabrykantami i policją.

— Pieniędzy nie dam — mówi Gładkowski — bo nie mam. Ale budujcie, budujcie, to w przyszłości i tak nasze będzie...
Stało się jak Gładkowski przewidział. Dziś dom ten — to Rada Narodowa.

„Teraz robotnik może narzekać najwyżej na to, że za dużo ma roboty — ciągnie tow. Gładkowski — a kiedyś, żeby tylko dostać robotę, płacił...”.

22 dyskusjantów zabrano głos podczas spotkania, a z powodu spóźnionej pory trzeba było skrócić z listy dyskusyjnej jeszcze 8-mi...
Zabierali głos starzy robotnicy, działacze rewolucyjni, młodzież, wojskowi, redaktorzy miejscowej prasy.

W zbyt małym stopniu — jak to podkreślił autor — zwracano uwagę na braki powieści. Dyskusje nad książką powinny przynieść autorowi także materiał krytyczny, pomocny w dalszej pracy pisarskiej.

Dyskusja we Włocławku rozpoczęła szeroką akcję omawiania pięknej, pouczającej książki.

TADEUSZ STRUMFF

* Z „Pamiętki z Celulozy”,
* j. w.

Witold Dąbrowski

Nad Wielkim Jeziorakiem

Deszcz szeleścił w dębach stuletnich, w nadjeźdźnych, rozchwianych sosnach. Szła po drogach rozmiękłych kwietniem niespokojna, mazurska wiosna.

Chłopak czy miał jak jezioro — niecierpliwie, głębokie, szare...

Patrzył — biła fala o poroh ztopionych od wojny barek.

„Co, że — dotkną dionią kieszeni — trochę zgniele, trochę spróchniało...
Ja — wyciągnął złożony dziennik — do gazety, o, napisałem.

Jeszcze można, trzeba wydobyc nim to wszystko trzciny zarosną...”

W wodzie barki czerniały obłe...

„Trzeba...” — mówił. Chłopięcy głos miał.

Na jezioro patrzył niegładkie, gładził w palcach szorstkość papieru —

„Jak mślicie, czy tę notatkę mógł przeczytać towarzysz Bierut?”.

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ *Pamiętka z Celulozy*

100)

Dosyć. Proszę odejść.

Serwetę założył pod brode, do obłudu, który był kazał tu sobie do gabinetu podać, bo się śpieszył na pocąg.

— Wolnego — ował się wtedy Łapieć — zabrałeś mi pan moje, biorę pańskie.

I przechyliwszy się przez biurko, sprzątnął Koneckiemu zupę sprzed nosa: — Choć raz skosztuj bankierskiej zupy! — Nim tamten oprzytomiał Łapieć dokumentnie talerz wyczerzył.

— Dosyć — powiedział wstając od stołu. — Mam dosyć pańskich zup i pana, panie Konecki. Niech mi się pan więcej na oczy nie pokazuje, bo nie rezę za siebie.

Było potem śmiechu szewskiego na mieście — jak Łapieć Koneckiemu zupę wywiał! Sam Konecki śmiał się z pysznego, jak mówił, kawału, za mądry na to, żeby się złością ośmieszać. Na Kachnie tylko się zemścił, zwolniliśmy ją z biura, ale Łapieć kazał Zamojkiemu przyjąć z powrotem, bo chociaż to był mizerak i piłus, i nicwart, ale goj. Rogaty goj. Mógł Koneckiemu gdzieś od Żydów napuścić albo szyby stuc, to by drożej kosztowało. Ba, gdyby Łapieć był Żydem! Względem współwyznawców Konecki nie miał żadnych hamulców, toteż nie było we Włocławku nędzy nad żydowską po warsztatach szewskich i nie było elementu bardziej świadomego tej prawdy, że nie ma się ja do straconia. Na szewców z ulicy żydowskiej można było zawsze liczyć. Nie zawodził nigdy.

Tak oto czas obcego młodemu schodził na różnej pracy partyjnej. Szczęsnemu przeważnie u szewców. Madzi wśród młodzieży, a co do zarobków, to on ze stolarni i ona z korepetycji wyciągał razem do trzydziestu złotych, był też rękami na ogół spokojnym, bez wielkich wydarzeń. Wszystko im sprzyjało, niby ze względu na Madzię, i Szczęsny, zaglądając jej w oczy, uczył się pilnie. Casy czas sprawował się bez zarzutu, raz tylko nie wytrzymał i w tajemnicy przed Magdą poszedł „na lisa”. Tę wyprawę przypłacił później rękami więzienia.

Otóż Turek, który przed laty czepiał się Szczęsnego u Michałka za „Kozłowo” zamiast „Grzywna”, ten sam po-

licjant, przeszedł do tajników, zaczął między innymi polować na głodzących, którzy próbowali buchnąć z furgonu chleb wzięiony dla Korbała i do innych sklepów na Grzywnie. Chleb wożono z piekarni w nocy przed brankiem. Turek łisim sposobem wlaził do furgonu i przykrywszy się bochenkami, czyhał na tych, których zapach świeżego pieczywa zamroczył i pod artykuł 257 KK sięgnął.

Kiedy się Szczęsny dowiedział, że przez Turka zasądono Kwapisza, Cichowiczowej Franka i jeszcze kilku, postanowił drania nauczyć, tym bardziej, że znał furmana i ten poszedł na rok: powiadomił, której nocy będzie jechał z „lisem” na wozie i konia wstrzymał przy dawnych rogatach miejskich. Szczęsny stłomwim drutem dźgnął parę razy w chleb i Turek wyskoczył z wozkiem i z pistoletem w rękę, na co tylko czekał Bajurski. Zaraz go, kijem przez łapę trąciwszy, zgarnął w plechcie w celu omdlenia. Byłby go elegancko przez ten maglownik wymaglowali, ale się napatoczył patrol z Czernastki i trzeba było przyskać.

Szczęsnym wkrótce zapomniał o tej blachocie, tym bardziej że mu żonę zabrano do Kutna. Komitet okręgowy postawił ją na robotę w tamtejszym powiecie, a Szczęsnemu jakby serce wyjął, tak się pusto zrobiło i tęskno, ze strach.

W jakimś dwa tygodnie dostał wiadomość, żeby wieczorami czekał, bo Madzia przyjeżdża z literaturą.

Istotnie któregoś tam wieczoru przyjechała. Już po biegu na schodach poznał, że coś się stało, a ona, wędzły z walizką, tyle tylko mogła wykrztusić, że ściga ją! Że dorozką gonili i za chwilę tu będą!

— To niech kłamkę porzuć! Mówiąco to, zamknął drzwi od wewnątrz, wysadził Madzię przez okno na powow dasek i jechał do ogrodu, a potem brzegiem do mostu, stamtąd mostem na drugą stronę do Zoski Kubia-kówny.

W walizce były odezwy KO KPP do robotników i chłopów okręgu włocławsko-kutnowskiego — o jednolitym froncie. Przeglądając widzieli wyraźnie, jak bardzo Julian jest już sfatygowany, niektórych liter wcale nie odbija: — Na gwałt potrzebuje remontu — mówiła Madzia; i znów obicie czuli, że maszyna Marchlewskiego jest dla nich żywą istotą, drogim towarzyszem partyjnym.

na do kolportażu. Jedną tylko odezwę zostawili sobie i ta, szczególnie ocalona, po wielu latach, znalazła się w załącznikach do Pamiętki.

Noc spędził u Zosi, która odstanila im swój pokój. Nad ranem Szczęsny odprowadził żonę na Lube i udał się do Celulozy, po pracy zaś wrócił do siebie.

Broncia powiedziała, że dobił ją się, że czatowali do rana. Słostre zdążyła powiadomić, więc Ewy nie ma w domu, nie nocuje.

Nie skończyli rozmowy, już przyszedł z nakazem rewizji sierżant Paprocki, Jasio i Turek (w ogóle były to turki, te imiaki, i żeby nie protokołować, nigdy by sobie z nami rady nie dali).

— Coś pan robił wczoraj o tej porze? — Kochałem się, bo co? — Nic, nie bądź pan taki dowcipny! Byli wściekli, ale nie pytali o wczorajsze. Przepadło. Szukali, szperali, guzik znaleźli. Ale Turek Szczęsnego poznał.

— Panie sierżancie, to jest właśnie ten ze szpikulem, co mnie w chlebie dźgał.

Szczęsnym to się oburzył, ale Turek obawiał przy swoim i Jasio-Jakała go poparł, że Szczęsny widział na masowce, na pewno jest z komórką. — Zresztą — mówił — cały ten dom — to jedna wielka komórka.

— Mmożesz i ty — zwrócił się do Broni — w kko-komórze? — Mała skłaniała poważnie głową, że tak, ona też. Jasio powiódł po kompanach wyżłim wzrokiem i przysunawszy się do niej, zabrał się z całą judaszowską słodczą do badania — żeby mu powiadziła, kto jeszcze należy do komórek.

— Baśka jeszcze należy. — A wie... a wie-wiesz, gdzie tto jest? — Naturalnie. Co pan sobie myśli, że jestem dzieckiem czy co? — Nno, nni-e... Du-dużał Ppo-pokazesz?

Zeszył za nią na podwórce i skradąc się poczęł do szopy pod kasztanem. Rozwarła przed nimi drzwi. — Tu mamy komórkę!

Malo szlag ich nie trafił, gdy stara „koza stamtąd beknęła! — Popamiętasz — odgrażali się Broni — jak się tobie wrzepi!

I powiedli ją do Szczęsnym do areztu śledczego.

Szła odważnie z dionią w jego dionii, całą drogę dodając otuchy jemu i sobie: — Nie się nie bój, oni tak tylko straszają, a gdyby nawet? Dymitrow się nie bał...
Broniście naajutrz zwolniono, ale Szczęsny wciąż poważnie i na długo. Napad na funkcjonariusza PP — jasny gwint, wiadomo: albo sąd doraz-

ny, wyrok prosty, albo w trybie zwykłym dziewięć lat.

Mijały dni, tygodnie. Mijało życie gdzieś po tamtej stronie bramy. Od Góstej.

Pierwszego maja spadł śnieg i białozielony kaszanka na dziedzińcu zdumiewała ciężką, szarą w słońcu okisla. Dwie niewykłóci w jednym dniu — majowy śnieg i śpiew daleki, wjeżdżający z placu Wolności, „czarony” śpiew. A tu — człowiek niewolny. Skrawek nieba i ręce na kracie.

W podłowie miała chowano marszałka. Dzwony były jękiem szpikowem na wieznie odpoczywają, na żądanie narodowa. Pod to regium ogłaszające, panikarskie, zbiegali się zewsząd sukcesory osieroczone, pułkownicy czy inne duszpasterzy kadrowe, i pełnym pylem uczciwością ojezynie na stypie, pędzili łzode wykiła na kupa, do zagrody Ozonu, do strzyżki według nowej ordynacji wyborczej, a towarzysze z masówki tuż pod więzieniem wolałi: — Zrzucacie pański żalobni! Ani grosza na kopiec Piłsudskiego! Zbierajcie w wieśniów politycznych — ofiary Piłsudskiego!

Za murami walczone o jednolity front ludowy, o bojkot wyborów sanacyjnych, walczone o zerwanie sojuszu polsko - niemieckiego, o prawdziwą konstytucję... Szczęsny mógł tylko chwytać odgłosy tej walki i rwać się do niej całą tęsknotą wzięcia. Był też kamieniem na warcabnie. Defa chciała go zdumuchać, partia nie dawała. Wyrwały go sobie dwie kobiety. Wajszynowa w zastępstwie głupiego męża i Klingerowa z Biura Duracza. Turek świadczył nierównie, że poznał w nim tego, który kił go drutem przez chleb, furman tak samo nierównie zaprzeczają, że nie podobno.

Rosły akty, rosła meła czekania. Na stała jesień. Rydz i Stawek dopiła swego, ubiwszy wybory, ale w walce z nimi zjednoczyli się związkii klasowe. W Absynii minęła para deszczowa i Włochy napadły Palily, trupy, bombardowały członka Ligii Narodów, a w Lidze kweczył nadal. Piskali pacyfistycznie... Staroego Rudolfa Klauusa ścięto toporem. Thälmann wciąż siedział.

Szczęsnym myślał o nim niekiedy jak o sąsiadach, jak gdyby był z tej samej celi. „Zabie go chyba Hitler się nie ośmieli — myślał — bo za dużo jest szumu, ale trzymać będzie aż do śmierci”. Wzdrygał się na to. Żle znoścał więzienie wolałby śmierć niż życie między kiblen a przycza od apelu do apelu. Służnie Magda tak się bronila wzbierającej miłości. Prawde wyszeptala: — Nie wolno nam, to straszne... Nie to straszne, że tylko skrawek nieba nad tobą, ale — ręce na kracie! Ręce gonące, rozdygotane, w skurczu bezsilnym za najdroższym, co tam pozostało, za taką, powiedzmy, towarzyszką młodzieżową, z wymową jakąś llnną,

(c. d. n.)

W walcowni-zgniataczu prąd elektryczny zastępuje znojną pracę walcownika

Wycieczki po nowoczesnej hucie, odbytej niedawno przez nas na lamach „Standaru Młodych”, wiecie już, że walcownia jest tym działem huty, w którym dokonuje się plastyczne przerobki stali, wtopionej w stalowni i zakrzepłej w postaci bloków zwanych wlewkami. Przechodzące przez wiele walców wlewkę otrzymują dzięki umieszczonej na walcach wykończonej powierzchni. Są one następnie ciete przez nożyce na tzw. rygle, z których wytwarza się już użytkowe przedmioty ze stali, jak np. szyny, blachy itd.

Przestarzałe urządzenia walcowni — spuścizna kapitalistycznych hut, pozwalały dotychczas na walcowanie jedynie małych wlewków i to w niedostatecznych ilościach, co zwiększało ilość odpadów i wpływało ujemnie na jakość produkcji. Jedynym rozwiązaniem istniejącego stanu rzeczy mogło być wybudowanie potężnej walcarki zgniatacz, który by pokrył zapotrzebowanie wielu hut na warietyśowy półprodukt (kęsy i kęsiki).

Z Nowo-Kramatorska do huty Bobrek

Z pomocą przyszedł nam Związek Radziecki, przysyłając wykonywany w Nowo-Kramatorskich Zakładach Budowy Maszyn im. Stalina obrzuty zgniatacz — wspaniałe osiągnięcie nowoczesnej techniki. Zgniatacz ten zmontowany został w hucie „Bobrek”. Pomagali nam w tym inżynierowie i technicy radzieccy, dziełami których prace przy zgniataczu zostały bardzo szybko przeprowadzone.

Dzięki zgniataczowi produkcja półwytworu zostanie znacznie podwyższona — ma to doniosłe znaczenie dla przyspieszenia realizacji Planu 5-letniego. Zgniatacz w hucie „Bobrek” jest całkowicie zelektryfikowany, dotychczasowa ciężka praca walcownika została zastąpiona urządzeniami mechanicznymi, napędzonymi prądem elektrycznym.

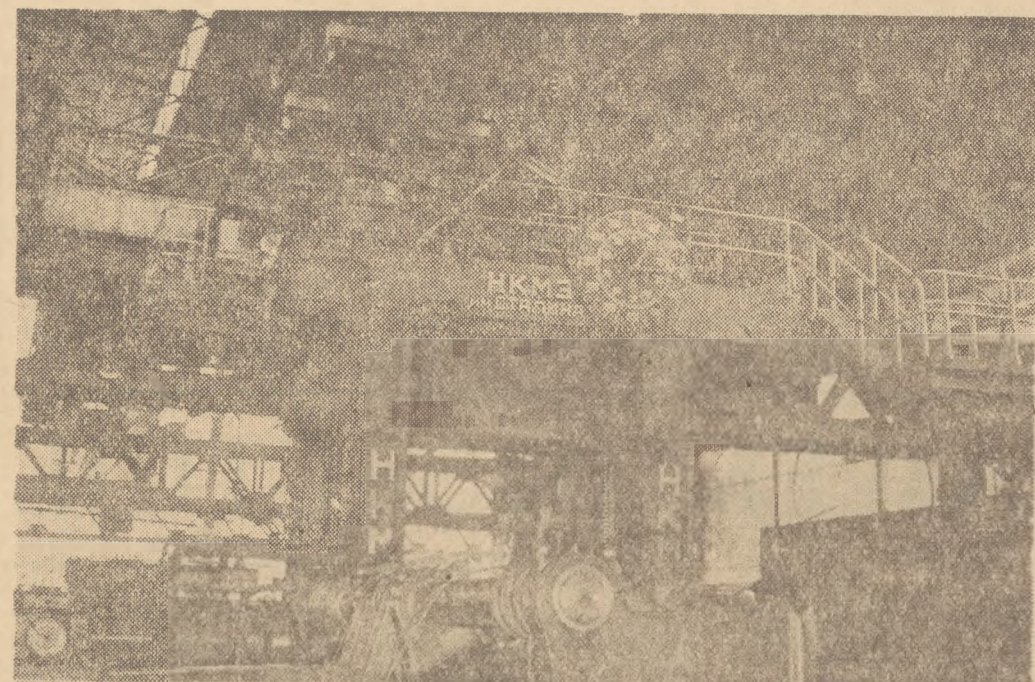
W skład zgniatacza wchodzi: piec do wygrzewania wlewków, samotoki — podające materiał do walców — wraz z urządzeniami do automatycznego smarowania i pompami wysokiego ciśnienia do usuwania zendry, kłatka walcownicza wraz z walcami, na których przewalcuje się

wlewkę, urządzenie do wymiany walców i usuwania zendry, samotok doprowadzający do nożyc, nożyce, maszyny i urządzenia elektryczne, rozdzielnie, przesuwacze, urządzenia do kątowania, liczne suwnice (dźwigi) transportery łańcuchowe, urządzenia kieszonkowe do wyciągania wlewków z pieca, pompownia wysokiego ciśnienia, urządzenia do układania kęsów blaskich, warsztaty, toczarnia walców oraz wiele innych nie wymienionych tutaj urządzeń mechanicznych i elektrycznych. Urządzenia te zastępują ciężką pracę walcowników — praca ludzi polega tu na obsłudze odpowiednich przyrządów — dźwigni, umieszczonych na pulpitych.

Całkowita mechanizacja pracy

Do jednej z najcięższych prac w walcowniach należało zawsze wydobycie zendry. Zendra jest to zwłok chemiczny z żelazem, który powstaje na powierzchni wlewkę w wysokiej temperaturze — w czasie wędrowki wlewkę ze stalowni na walcownie oraz w czasie wygrzewania go w piecach walcowni. Zendra wygląda jak wnetrznym przymianu gąbczasta, chropowata, podobna do samego żelaza masę, która opada do kanału w czasie samego procesu walcowania.

Zendra wydobyciu się łopatom, stojąc w wodzie za-



Tak wygląda stojak walcowni - zgniatacz z urządzeniem do nastawiania walców. Widoczna u góry tarcza pomiarowa wskazuje każdorazowo, o ile zmniejszyła się wysokość walcowanego tulejka.

nieczyszczonej smarami i różnymi odpadami. Nowoczesny zgniatacz huty „Bobrek” posiada zmechanizowane urządzenie do wydobycia zendry tak, że rola robotnika ogranicza się tylko do sterowania odpowiednimi mechanizmami.

Podobnie przedstawia się praca przy nożycach do cietcia wywalcowanych kęsów. Nożyce posiadają nowoczesne, niespotykane dotąd w Polsce rozwiązania techniczne, które gwarantują wysoką sprawność i niezawodność ruchu urządzenia oraz całkowicie eliminuje pracę ręczną. Przy nożycach znajduje się mechanizm do sypchania obinków, które za pomocą specjalnego urządzenia na samotoku dostają się na transporter łańcuchowy, a następnie do zbiorników napełnianych wodą.

Po wystąpieniu odpadki ładowane są przez suwnice z zawieszonym elektromagnesem na pokryta wsadowe stalowni i przewożone do stalowni celem ponownego przetopienia. Nie sprawia już również obecnie żadnej trudności wymiana walców na zgniataczu, dokonywana przy pomocy specjalnego urządzenia przywieszonożnego z ZSRR.

Zmechanizowana jest także praca podawania wlewków do walców — bloki kilkunastowe podawane są przez wózek elektryczny z wyrotką, sterowany na odległość. Każdy jego ruch uzależniony jest od naciśnięcia odpowiedniego guzika urządzenia sterowniczego.

Mimo olbrzymich rozmiarów zgniatacz huty „Bobrek” pracuje wyjątkowo spokojnie, bez wstrząsów, które występowały w innych zgniataczach.

Niejednokrotnie walcownicy zadośćcieli dawniej pracę swoim kolegom w takich działach, jak np. elektryczny czy laboratorium, którzy chodzili czysto ubrani i leżali pracowali. Obecnie charakter pracy walcowników nowego zgniatacza niewiele różni się od pracy w innych działach. Mechanizacja w nowoczesnym zgniataczu jest tak daleko posunięta, że wyczuwa w całym cyklu produkcyjnym pracę fizyczną — całość urządzeń jest sterowana przez obsługę składającą się zaledwie z kilku ludzi.

Zgniatacz huty „Bobrek” jest wspaniałym dowodem potęgę producenta techniki radzieckiej, która pomaga nieustannie zwiększać produkcję przemysłu i leżyszczyni pracu człowieka, jest świadectwem bratniej pomocy Związku Radzieckiego dla narodu polskiego.

Inż. RYSZARD PODSIADŁO

Jak działają ruchome schody?

Do rzędu stałych atrakcji, Warszawy, które każdy przybysz musi obejrzeć, należą ruchome schody na trasie W-Z wyprodukowane w Związku Radzieckim. Na pewno niejednemu z Was interesuje jak te schody działają.

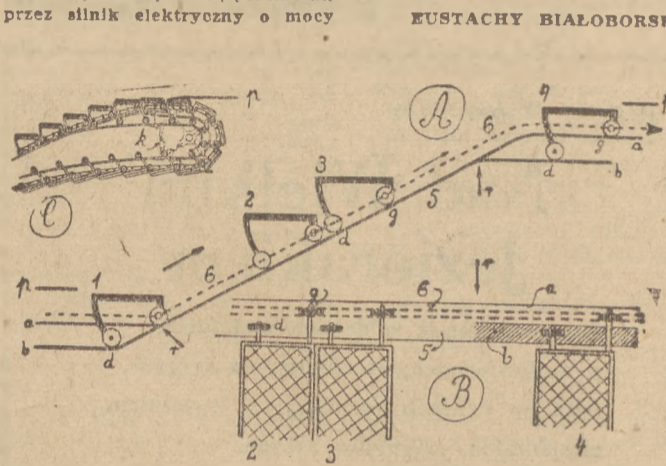
Schody, jak wiadomo, pozwalają człowiekowi „przemieszczać” się z poziomu niższego na wyższy i odwrotnie. Warszawskie schody ruchome mają ten sam cel: przetrząść przechodniów z poziomu Mostu Śląsko-Dąbrowskiego na poziom Starego Miasta leżący o 12 metrów wyżej.

Popatrzcie na rysunek A. Przy-
pomina zboczę górskie z szczytem.
Liczba (3) — to pochyla szyna —
czyli prowadnica, po której na dół
lub do góry jadą stopnie schodów
jak wózki, na czterech rolkach.
Aby górna płaszczyzna stopnia
miała położenie poziome, stopień
w przekroju ma kształt trójkąta,
a jedna para rolek (d) jest zawsze
ułożona niżej, niż druga, górna
(g). Do górnych rolek umocowany
jest łańcuch podający, przedstawia-
ny na rysunku A pojedynczo,
a na rys. B podwójną linią kre-
skowaną.

Rolek górna (g), więcej odsu-
nięte od płaszczyzny stopnia, niż
rolek dolne (d), są uchwycone o-
gniwaniami łańcucha (f), który przy-
pomocy koła nośnego (k), jest przy-
docięty na rys. C, jest porusza-
ny do góry lub na dół.

Na rys. A widzimy dla przykła-
du cztery stopnie. Stopnie nr 2
i 3 znajdują się na pochylonej czę-
ści prowadnicy, która jest płaska
listwą stalową tak szeroką, aby i
dolne i górne roleki, nieco rozsta-
wione, swobodnie po niej mogły
się poruszyć. W miejscach ozna-
czonych strzałkami (t), t. przy-
dolinym i górnym podcięcie schodów,
stała prowadnica rozdziela
się podłużnie na dwie odnogi, tym-
sam (a) i dolną (b), a to w tym
celu, aby górne roleki potoczyły
się po górnej, dolne — po dolnej
odnodze, przez co platforma stopnia
zachowuje położenie poziome
także poza pochyloną część.
Dla lepszego zrozumienia — na
rys. B — dolna odnoga (b) jest
zaczienowana.

U dołu prowadnicy (rys. A) wi-
dzimy stopień nr 1, który włą-
nie zjeżdża z odnogi i wchodzi na
pochylnię. U góry — stopień nr 4
wjeżdża właśnie na odnogę toczą-
cą rolęką (d) po odnodze (b), a
rolka górna (g) po odnodze gór-
nej (a). Jeszcze chwila i stopień
nr 4 jadąc w prawą stronę ry-



Kółko nośne (k) — rys. C — poruszane jest za pomocą przekładni przez silnik elektryczny o mocy 1000 w.

EUSTACHY BIALOBORSKI

W porównaniu z okresem przedrewolucyjnym przeciętna długość życia wzrosła w ZSRR półtorakrotnie

Uchwały XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie pięcioletniego planu 5-letniego przewidują m. in. również dalszy rozwój radzieckiej służby zdrowia. Jednym z najważniejszych zadań państwowych w dziedzinie służby zdrowia jest walka o przedłużenie życia człowieka.

Pierwszeństwo w dziedzinie naukowych badań nad problemami starzenia się należy do nauki rosyjskiej i w osobie wybitnego biologa I. Miecznikowa.

Wiele problemów starzenia

Pierwszy w Polsce wysiew nawozów sztucznych przy pomocy samolotów

Na terenie Państwowego Gospodarstwa Rolnego Leszno w rejonie Zaborów (woj. warszawskie), odbyły się pierwsze w Polsce próby wysiewu nawozów sztucznych przy pomocy samolotów.

Próbną wysiewy, zorganizowane z inicjatywą „Lotu” przy współdziałaniu Ministerstwa PGR, dały pozytywne wyniki i już w przyszłym roku akcja ta będzie przeprowadzona na szerszą skalę.



Napelnianie zbiornika w samolocie nawozem sztucznym. Samolot w czasie wysiewu nawozu sztucznego. Foto CAF — Motyl

prof. Brajnes stosuje sztuczny sen.

W Związku Radzieckim ludzie w sędziwym wieku znajdują się pod stałą obserwacją lekarza, która ma na celu opracowanie metody zwalczania i usuwania starczego niedołęstwa. Profesor Uniwersytetu Charkowskiego A. Nagornij przeprowadza badania przemiany materii w związku z wiekiem. W uniwersytecie tym prowadzi się kartotekę osób, liczącą ponad 100 lat — a jest takich w Związku Radzieckim nie mało.

Dzięki stałemu wzrostowi dobrobytu mas pracujących oraz osiągnięciom radzieckiej służby zdrowia, liczba zgonów w ZSRR zmniejszyła się w porównaniu z 1940 r. dwukrotnie. Jeszcze bardziej zmniejszyła się liczba zgonów wśród dzieci.

Przeciętna długość życia w ZSRR wzrosła w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym 1,5 raza.



Zatyczka. Tak wygląda potrzebna w naszym wypadku zatyczka. Zamyka ona zarówno otwór kwadratowy, trójkątny, jak i okrągły.

ten sposób, żeby otwór wyciągnął się w prostą szczylinę — jak to widzimy na rysunku, przez tę właśnie szczylinę przechodzi pięciokąt.

bedzie oczywiście dwa razy mniejsza, a więc będzie wynosiła 23 mm. Tymczasem średnica 50-groszówki wynosi 18 mm, okrąg jej ma 58 mm długości. Długość prostej szczyliny

Dwie dynie. Długość okręgów mają się do siebie jak średnice. Jeżeli obwód jednej dyni wynosi 60 cm, a drugiej 50 cm, to stosunek ich średnic $60 : 50 = \frac{6}{5}$

Większa dynia, gdyby ją ocentowano wg obłędności (lub ciężaru), powinna być o 20 proc. droższa. Kosztuje zaś o 50 proc. więcej. Opłaca się więc ją kupić.

(Z książki Jakuba Perelman — „Matematyka na wesole”).

Czytamy pisma popularno-naukowe

PROBLEMY

MIESIĘCZNIK POPULARNO-NAUKOWY

Ostatni, 10 numer „Problemy” zawiera artykuł prof. dr. S. Rymarskiego pt. „Ordynacja wyznaczająca rzeczywistą wielkość przyspieszenia grawitacyjnego”. Autor wskazuje na ogromne znaczenie ordynacji w ogólnym znaczeniu i w dziedzinie prawa wyborczego do parlamentu.

„O rachunku prawdopodobieństwa” — taki tytuł nosi artykuł profesora Uniwersytetu Warszawskiego dr. Włodzimierza Zonna.

Rachunek prawdopodobieństwa jest nauką, która powstała w XV i XVI wieku.

W późniejszym okresie nastąpił szybki rozwój rachunku prawdopodobieństwa, który stał się podstawą tzw. teorii błędów, tj. teorii opracowania matematycznego każdego zboru pomiarów lub obserwacji; rozbudowuje się na nim cała statystyka matematyczna, posługują się nim niemal wszystkie nauki przyrodnicze, oplota się na nim teoria kinetyczna gazów i cała fizyka atomowa.

Prof. Zonn definiuje prawdopodobieństwo jako pewną wielkość matematyczną. „Prawdopodobie-

stwem jakiegoś zdarzenia nazywamy ułamek, w którego liczniku umieszczamy liczbę przypadków sprzyjających temu zdarzeniu, w mianowniku zaś liczbę wszystkich możliwych zdarzeń, będących również prawdopodobnymi”. Tak więc prawdopodobieństwo wyrażenia kątów w jednym rzucie piątki wyraża się liczbą 1/6. Autor zapoznał nas między innymi z twierdzeniami o mnożeniu i dodawaniu prawdopodobieństw.

„Już sam tytuł artykułu mgr inż. Anny Pęczalskiej — „Awans pokrzywy” — kaze nam domyślić się, że pokrzywa może być jednak użyteczna. Chemicy polscy opracowali metodę otrzymywania z suszonych liści pokrzywy chlorofilu — trwałego barwnika zielonego, używanego m. in. do barwienia, barwienia ciast, cukrów, likierów itp. W Planie 5-letnim wybudowana zostanie fabryka chlorofilu.

Okazuje się, że jeszcze dziś dokładny kształt ziemi nie jest dokładnie zbadany. Z historią sporu

A oto tytuły innych artykułów, zamieszczonych w omawianym numerze „Problemy”: „Afryka południowa na wulkanie” (rasistowski ułamek w Unii Południowo-Afrykańskiej), „Problemy olimpijskie”, „Czy nad Bałtykiem budowano okręty hiszpańskiej Armady”, „Bez kapitału i zalogi będą pływaczkami”, „Ruchliwość ciał w makro- i mikrokosmosie”, „Numerzytka antryczna w nowym świecie”, „Ni-coutana — cudowne zieleno”, o historii odkrycia i rozpowszechnienia trytonu; pierwsze zaszczepione rośliny tytoniowe zawożone do Polski z Turcji w r. 1590.

Człowiek zgłębia tajemnice wszechświata (5)

ANALIZA WIDMOWA ŚWIATŁA POZWALA ODCZYTAĆ SKŁAD CHEMICZNY I RUCHY NAJDALEJSZYCH GWIAZD...

Białe światło przechodząc przez szklany pryzmat, rozszczepia się na składniki — promienie barwne. Na ekranie powstaje piękna wielobarwna smuga świetlna o takiej samej kolejności barw, jak w tęczy. Smuga ta zwie się widmem.

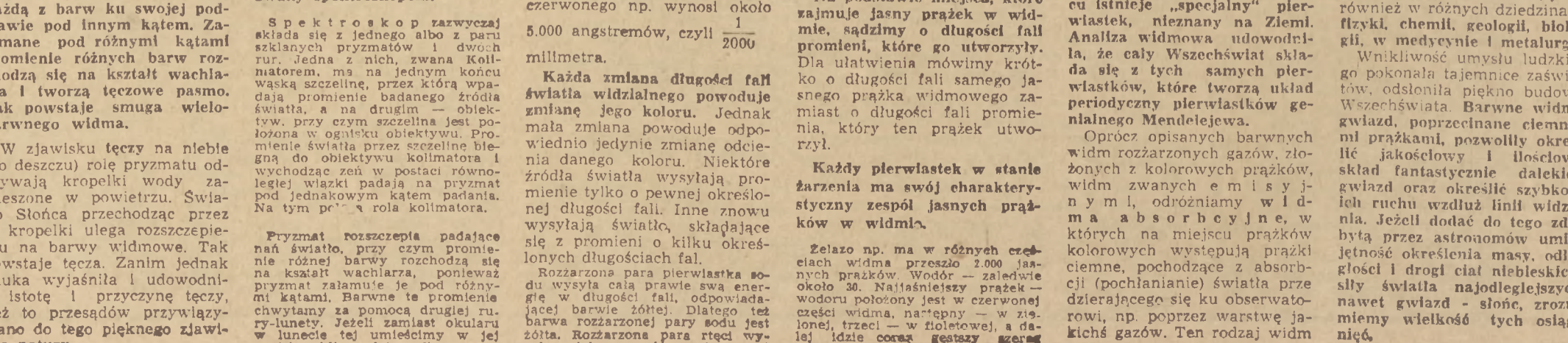
Rozróżniamy siedem barw widma: czerwoną, pomarańczową, żółtą, zieloną, niebieską, granatową i fioletową (fiolet). Ścisłe granice między barwami w widmie nie ma, gdyż jedna barwa stopniowo i łagodnie przechodzi w drugą. Światło białe jest mieszaniną światła wszystkich barw widma. Żadna natomiast z barw widma przepuszczonego przez pryzmat nie daje już smugi wielobarwnej, lecz tylko smugę jednorodną — niezmienną o kolorze.

Pięknie to zjawisko rozszczepiania światła białego zostało po raz pierwszy zbadane i wyjaśnione przez Newtona w r. 1666. Dalsze prace w zakresie widma prowadzone przez licznych badaczy w różnych czasach i krajach doprowadziły do wspaniałych odkryć i zdobyły naukowych.

Pryzmat szklany (granasto-słup trójsłupny) załamuje każdą z barw ku swojej podstawie pod innym kątem. Załamane pod różnymi kątami promienie różnych barw rozchodzą się na kształt wachlarza i tworzą tęczę pasmo. Tak powstaje smuga wielobarwnego widma.

W zjawisku tego na niebie (po deszczu) rolę pryzmatu odgrywają kropelki wody zawieszone w powietrzu. Światło Słońca przechodząc przez te kropelki ulega rozszczepieniu na barwy widmowe. Tak powstaje tęcza. Zanim jednak nauka wyjaśniła i udowodniła istotę i przyczynę tęczy, iść to przesądziły przywiązanie do tego pięknego zjawiska natury.

Pryzmat rozszczepia padające nań światło, przy czym promienie różnej barwy rozchodzą się na kształt wachlarza, ponieważ pryzmat załamuje je pod różnymi kątami. Barwne to promienie chwytamy za pomocą drugiej rurki — lusterki, jeżeli zamiast okularu w lunecie tej umieścimy w jej ognisku lensę fotograficzną, o-



Schemat spektroskopu

Z jakich pierwiastków złożone jest źródło światła?

Badając więc jasne widmo prążkowe, możemy określić w źródle światła obecność tych czy innych pierwiastków. Przechodzimy w ten sposób jakościową analizę widmową.

Ciekawa jest pod tym względem historia odkrycia pierwiastka helu. W roku 1868 uczeni Janssen i Lockyer zauważyli, że w widmie protuberancji słonecznej (wyrzuty świecących gazów z powierzchni Słońca w postaci olbrzymich obłoków) okazuje się jasny prążek, którego nigdy i gdzie dotychczas nie obserwowano. Szukali więc, że pochodzi z substancji, której nie ma na Ziemi, a która istnieje na Słońcu. Lockyer zaproponował nazwę tej substancji „helium” — od greckiego słowa „helios”, co znaczy Słońce. Astronomowie donieśli się, że musi to być gaz bardzo lekki, gdyż unoszą się wysoko w atmosferze Słońca. Minęło 23 lat, w ciągu których szadono, że na Słońcu istnieje specjalna „substancja słoneczna” — hel. Dopiero w roku 1895 angielski fizyk Ramsay i szwedzki Langie odkryli hel na Ziemi, otrzymując go z minerału kiewitu.

Analiza widma obalła młynie przypuszczenie, iż na Słońcu istnieje „specjalny” pierwiastek nieznamy na Ziemi. Analiza widmowa udowodniła, że cały Wszechświat składa się z tych samych pierwiastków, które tworzą układ okresowy pierwiastków genralnego Mendelejewa.

Oprócz opisanych barwnych widm rozróżnionych gazów, złożonych z kolorowych prążków, widm zwanych e m i s y j n y m i, odznaczamy w widmie a b s o r b o c y j n e, w których na miejscu prążków kolorowych występują prążki ciemne, pochodzące z absorpcji (pochłanianie) światła przez działającego się ku obserwatorowi, np. poprzez warstwę jakichś gazów. Ten rodzaj widm ma ogromne znaczenie przy

badaniach atmosfer gwiazd i mgławic gazowych.

Widma wskazują na odległość ciał niebieskich

Warto wspomnieć, że w przeddzień wynalazenia analizy widmowej filozofowie idealistycznie twierdzili, że człowiek nigdy nie pozna składu chemicznego gwiazd. Rozwój nauk obalił to błędne twierdzenie. Nie można stawiać granic ludzkiej wiedzy!

Widma zdradzają również szczegóły ruchu ciał niebieskich. Podstawą jest tu znane z fizyki prawo Dopplera, czyli efekt Dopplera. W dziedzinie fal świetlnych efekt ten polega na tym, że przy zmniejszaniu się odległości pomiędzy źródłem światła, a obserwatorem prążki widmowe przesuwają się ku fioletowej części widma, a przy zwiększeniu się tej odległości — ku czerwonej.

Analiza widmowa stosuje się z jednakowym powodzeniem do badań ciał niebieskich, jak i również w różnych dziedzinach fizyki, chemii, geologii, biologii, w medycynie i metalurgii.

Wnikliwość umysłu ludzkiego pokonała tajemnice wszechświata, odsłoniła piękno budowy Wszechświata. Barwne widma gwiazd, poprzecznymi ciemnymi prążkami, pozwoliły określić jakościowo i ilościowo skład fantastycznie dalekich gwiazd oraz określić szybkość ich ruchu wzdłuż linii widzenia. Jeżeli dłużej do tego zdobył przez astronomów umiejętność określenia masy, odległości i drogi ciał niebieskich, sily światła najodleglejszych nawet gwiazd — słońce, zrozumieły wielkość tych osiągnięć.

Oprac. I. NOWAK

Głosowaliśmy w wsi Karwacz i nie żałuje...

List do przyjaciela w Warszawie

„Ty byłeś w Warszawie? No, a ja w jednej z gmin w przasniskim powiecie. Trochę mi może początkowo było żal, kiedy redakcja wysłała mnie akurat na dzień wyborów na wieś, że nie będę głosował u siebie. Spodziewałem się, że tego dnia w Stolicy będzie tak jak mówisz — dużo z pierwowymiarowej radości i dużo z dumy lipcowego słońca — śmiecia podsumowania wyników pracy i walki. Nie co dzień przecież pracownik Warszawy prosi się o zwolnienie z pracy i walczy. A w dniu wyborów była i radość i duma i smutek. Mimo to teraz już nie żałuję. Chciałbym żebyś mi wierzył. Rzucając swój głos we wsi Karwacz (pow. Przasnysz, pow. warszawski), czułem się tak jakbym rzucił go do urny przy której przed chwilą Prezydent głosował. Tak blisko tego dnia wydawała się stąd Warszawa. Mówisz o capstrzykach, orkiestrach, entuzjastach młodzieży na ulicach... o wrzaskach, rzucającej się w oczy

jedności myśli i czynu wyborców warszawskich! Żebyś wiedział, że to było to samo Harmonia na masowce przedwyborczej we wsi Leszno grała wprawdzie ciszej niż orkiestra w Warszawie. Dzieciaki może nie tak skłótnie mówili wierszyki jak młodzież zespołów recytatorskich Stolicy. Ale widzisz — te dzieci na próby przyprowadzali rodzice nocą po trzy i cztery kilometry nieraz. I żebyś widział zasmucone miny trzech harcerzy, gdy okazalo się, że jedna tylko z nich będzie potrzebna, by pilnować dzieci Bartosiaka z kolonii, gdy ten pojechał wraz z całą wsią na wybory. I jeśli już jesteśmy przy młodzieży. Jasne nie zjechało ich nigdzie do pomocy. Mógłbyś ci tu podać cyfry: ponad 50-tu młodych agitatorów z gminy, było to udział w kampanii przedwyborczej, więcej niż dziesiątek setem powołań pomaganą bezpłотно w pracach komisji. Książki Sześciński, Morawski i inni byli cały dzień łącznikami. I to pewnie będzie w sprawozdaniu. Ale nie opiszemy w żadnym oficjalnym sprawozdaniu tego przebiegu i jakimi wykonywali swe funkcje, tego tonu w głosie, gdy mówili na ostatniej przed wyborami odprawie: „Na nas — zetem-

powołów, towarzyszu sekretarzu, możecie liczyć...”. Ale to byli zetempowcy... Rozmawiałem z Ryskiem Kowalskim z Leszna. Był czas, że się nie szczeniło prowadzić, lubił się awanturować, prowokować burdy — usunął go towarzysze z ZMP. Teraz — dwie noce chłopak nie spał. Na wieżach Frontu Narodowego patrolował wieś, obchodził pilnować, żeby żaden lelak w tych gorących dniach nie uczynił usi krzywdy. Żebyś widział jego minę gdy mu proponowano żeby wrzucił do urny. Następnego dnia razem z całą wsią rano był już przy urnie wyborczej. Głosował.

I w tym, że po starą Pawełską tego dnia podjechał z własnej woli siadł, nie zmuszając do tego rodzaju usług gotowy. I w tym, że oszczędzając zryłki starych koni chłopci bez wahania dawali je swoim synom, by ci konno sprawniej mogli pełnić służbę łączników. Ba, przejechało się to nawet moim dżemem, w kłótni staroego Naujoja z przewodniczącym komisji. A było to tak. Zona Naujoja jest od dwóch lat sparaliżowana. Nie włada ani rękami ani nogami. Trudno powiedzieć ludzi z Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego — znaczy nie będzie głosować... Wówczas Naujoja pozbierał wszystkie papiery jakie tylko zona miała i do komisji, żeby mu dała kartkę, to on za żonę będzie głosował, gdyż ta mu tak kazala. Kartki oczywiście nie dostał. Wówczas do przewodniczącego z skarga. Co za sprawiedliwość — żona się ruszyć nie może, kartka głosowa, wszystkie papiery dała. Ale członkowie — perstawał Przewodniczący — nie można. Jak to nie można. Papier...

— Nie! Za jakieś 20 minut wrócił znowu: — Dacie tę kartkę czy nie dacie? — Nie dam. — Ale głos jeden będzie mnie — kusił stary. — No to będzie mnie! — Jak to mnie!... Przecież żona się ruszyć nie może. Sama kazala... Obrazili się staruszek najwidoczniej. Ale przepisy ordynacji są przecież wyraźne. To był zresztą wyjątkowy wypadek. Wyborcy bowiem znali przepisy. I co więcej — najwłaściwie, że pojeśli sens wyborów. Na zebraniach i w rozmowach ujmowali go krótko: to jest głosowanie za Polskę — mówili. I to była najprawdziwsza prawda. Swiadomość tej prawdy poczuli im ocenili swoistą manifestacją — kulka Umińskiego ze Starej Wsi, którą — gdy cała wieś jechała gromadnie do wyborów, manifestacyjnie wjechał ze wsi, zanieś za sobą żonę do domu wychodząc. Rozwinął się drogi gromady i kulka. Za Polskę głosowała marmotarna wdowa Kapucińska z Karwacza, matka ośmiorga dzieci. A wieś i za tą spółdzielnią, do której niedawno

wstąpiła i teraz mówi: „bylibyśmy zaczęli razem. Zaraz się wszystkim polepszy...”. Za Polskę — a wieś za tej umocnieniem rzucił swój głos 16-hektarowy gospodarz Kuczyński — który pięć hektarów otrzymał z Reformy Rolnej. Jego syn — jak to o tym z dumą każdemu opowiada — otrzymał w dniu Święta Wojska pochwałę od samego dowódcy pułku „może oficerem zostanie” — marzy Kuczyński. Za Polskę — a wieś za szkołą, w której się będzie uczył ten syn, rzuciła swój głos Ładawa. „Mój Stasio, mówi — jest mądry na pewno się będzie dobrze uczył... I na kogo byś nie popatrzył, o kim byś nie pomyślał z tych wszystkich, którzy tego dnia stawali przy urnie — całe ich życie, przyszłość, wszystko ich marzenia zrosły się, spłoty nierozdzielnie z przyszłością i rozwojem Polski Ludowej — tej Polski, na którą głosowali. Ten dzień pomógł nie jednemu w Karwaczu fakt ten sobie uświadomić. Zresztą nie tylko w Karwaczu. Przy wszystkich urnach w kraju. Być może dlatego głosując w tej wsi mogłem się czuć tak, jakbym rzucił swój głos do urny, przy której głosował towarzyszy Bieru! Twój JUREK



Junacy 44 Brygady SP w Gdyni idą do urn wyborczych.

WYPRZEDZIŁO ICH ŻYCIE

DLACZEGO PRACOWNICY ZP ZMP W SIEMIATYCZACH nie lubią korespondenta Mierkowieza

MROK obuli Siemiatycze. Gdzieś od Białowieskiej Puszczy wieś zimną, porzywistą wiatr. Kółkujące się latarnie rzucały skąpe światło na opustoszały plac. W mieszkaniach zapłonęły i wkrótce zgasły światła, a prostokąt ołdian Zarządu Powiatowego ZMP nadal jarzył się blaskiem. Zbliżyła się godzina 23-cia. Starszy instruktor organizacyjny Zarządu Powiatowego ZMP MILKO oparł się o burko i mówił sennym, strudzonego głosem. — Mierkowiec, korespondent z Clechanowa. Wiesz, ja jego nie rozumiem. Głupie to co on radzi? Ma dwie stajny kłosałki w chacie i pisze do gazet. Jeszcze to łepu szłój deklaracje do ZMP, ale nie przyjęli-

śmy go. Mówię wam, dziwny z niego człowiek. — Czy są jakieś zarzuty przeciwko niemu? — Zarzuty? Zaraz zarzuty. Mówię przecież, że ciągle piśnie, a w pracy nam nie pomaga. — A czy daliśmy jemu jakąś kolonię pracy? — Pracy jemu żadnej nie dawaliśmy. Zresztą nie wiem jak ocenił tego człowieka. JEDNAK Zarząd Powiatowy ZMP w Siemiatyczach ocenił Mierkowieca, korespondenta „Standardu Młodych” i „Chłopskiej Drogi” jako człowieka nie przydatnego dla organizacji i tym się kierując nie przyjął go do ZMP. Okazało się, że powodem do

powzięcia tej decyzji było „szumienie dziury w całym”, a mówiąc jaśniej — korespondencja krytyczna do gazet. Korespondencje te pomogły usunąć wiele braków i niedociągnięć na terenie gminy Clechanów. List Mierkowieca pomógł Okręgowi Centrali Rolniczych Spółdzielni w Białymstoku dojrzeć złośliwość i kumoterstwo panoszące się w Clechanowie. Po kontroli główny księgowy GS-u Terlikowski został usunięty z pracy, a sprawę kradzieży i nadużyć popełnianych w Gminnej Spółdzielni skierowano do prokuratora.

Nie jeden wyzykany przez kuliaka młody chłopak dzięki interwencji Mierkowieza został skierowany do szkoły, ale... Zarząd Powiatowy ZMP w Siemiatyczach nie umie ocenić zalet wrażliwego na zło chłopca, ba, nie umie ocenić jego walki o usunięcie wszelkiego zła, braków i niedociągnięć.

BOJOWYM hasłem nasełowanych organizacji jest WALKA, NAUKA, PRACA. Hasło to wypisane jest na naszych sztandarach — hasło to powtarzamy na naszych zebraniach i wcielamy je w życie, właśnie w codziennych walkach, nauce i pracy dla Polski, dla socjalizmu.

Czyż można zapominać o tym zadaniu, jakim jest walka o nowe, lepsze życie naszej młodzieży — naszego narodu? Czyż można porzucić pozostawienie ludzi, którzy dokumentują

swoją podstawą i czynem, że celem ich życia jest służenie klasie robotniczej — narodowi swą troską o wyzyskiwaną przez kumoterstwa i kradzież? Troską o to, aby pijacy i chuligani nie pracowali w aparacie naszej organizacji? Edward Mierkowiec opowiedział się za tym, czego uczy Partia i nakazuje czynić organizacja zetempowska, swym celnym piórem korespondenta Dłaczego więc pracownicy Zarządu Powiatowego ZMP są przeciw niemu. Na kim pracownicy Zarządu Powiatowego ZMP w Siemiatyczach chcą oprzeć swoją pracę i kogo chcą widzieć w organizacji lub w jej aktywach? Pracownicy Zarządu Powiatowego ZMP w Siemiatyczach są odcierani od młodzieży. Wyprzedziło ich życie, produkująca młodzież i stawiane przez Partię zadania.

Aktywny... przy kieliszku

Komendant gminy PO SP w Koleczewie (pow. Świątójście, wód. sześciński) nie wywiązuje się z powierzonych mu obowiązków. W czasie, w którym cała młodzież żyła wyborami — komendant nie kiwnął nawet palcem, aby zapoznać młodzież, swojej gminy z Programem Wyborczym Frontu Narodowego. W czasie kiedy miało się odbyć szkolenie hufca gminnego SP komendant siedział w gospodzie i pił wódkę. Podobne wypadki zdarzają się dość często.

(Z korespondencji Eugeniusza Kubisła z Sopot)



Komendant powiatowy SP: Nie wywiązuje się z powierzonych wam obowiązków. Jesteście mało aktywni... Komendant gminny SP: To oszczerstwo, towarzyszu... Jemtem nadzwyczajny aktywny! Zresztą zapytajcie młodzież mojej gminy. Młodzież gm. Koleczewo: Potwierdzamy zdanie naszego Komendanta. Jest on rzeczywiście nadzwyczajny aktywny... przy kieliszku!

Odezwania od BIUREK

Jaka szkoda, że urzędnicy z Głiwickiej Bazy Sprzętu Ciężkiego nie mogą odezwąć się od swoich biurów. Kłują przy nich tak mocno i tak uparcie, że próżno byłoby ich zachęcać do jakichkolwiek wysiłków. A wycieczki — brawny przyjemne, bywają po głębie, niejednemu można się nauczyć, wiele nowych ciekawych rzeczy zobaczyć. Gdyby tak ob. ob. urzędnicy z wyżej wymienionej Głiwickiej Bazy Sprzętu Ciężkiego mogli przejechać się do Częstochowy! Gdyby zjedździł teren budowy Huty im. Bolesława Bieruta, o której wiedzą prawie tylko ty, le, że Zjednoczenie Przemysłu Budowy Huty zapatrzyło się właśnie w Głiwicach w niektóre maszyny! Namówieni jakimś nieszczęśliwym sposobem na wycieczkę do Częstochowy obywateli z GBCS mieliby okazję do zobaczenia niedoczekanych obrazków, z których wnioski byłyby tyle pozytywnie co konieczne. O zobaczyliby np. na terenie Centralnej Pompowni (na-

Realizacja Programu Wyborczego Frontu Narodowego, który poparłeś swym głosem towarzyszu, wymaga pracy, wymaga walki o to, aby życie nasze stawało się coraz lepsze, fabryce, aby w Twojej wiosce, fabryce, w wielu Twoich koleżków walczy o to swym piórem korespondenta.

O to, aby życie nasze stawało się coraz piękniejsze, trzeba walczyć

W hucie Im. Feliksa Dzierżyńskiego brak troski o zdrowie robotników

Janusz Ernester pracuje na agregatach. Agregaty są nieszczęśliwie, a wydobywający się gaz stwarza niemożliwe warunki do pracy. Janusz zwracał się kilkakrotnie do kierownictwa stalowni z prośbą o przeniesienie go na inny oddział lub na inne agregaty. Prośba jego nie została wysłuchana. Widocznie kierownictwo sta-

W internacie Technikum Budowy Maszyn w Żychlinie jest źle

Po przyjeździe z wakacji do internatu przy Technikum Budowy Maszyn Elektrycznych w Żychlinie zastaliśmy tam wielki bałagan. Brak krzesel i łóżek, w stołówce brak kubków i łyżek. Byliśmy pewni, że to tak tylko na początku, a potem zmieni się. Jednak zawiadziliśmy się. Zwracaliśmy się kilkakrotnie do kierownika internatu ob. Cegiarki, ale bez rezultatu. Drugą bolączką naszą jest fakt, że kierownictwo internatu nie pozwala rodzicom odwiedzać nas, a także jeździć do rodziców. Nam się zdaje, że zarządzenie to jest niesłuszne, bo byliśmy w internacie w Gdyni i Błonsku, a mogliśmy jeździć. Również pytamy się kierownictwo, co mamy robić w niedzielę, kiedy świętka jest nieczynna, sala gimnastyczna też?

Koresp. J. KAWKA Żychlin

Karygodne niedbalstwo czy szkodnictwo?

Tak dużo mówi się obecnie o konieczności oszczędzania o marnotrawstwie i nieposzanowaniu wspólnego mienia, a jednak są jeszcze ludzie, którzy zupełnie lekceważą sobie to zadanie. Dowodem tego może być następujący przykład: (Red.)

Przy końcu linii tramwajowej nr. 5 w Krakowie na Dąbju znajdują się jakieś. Na takich tych okazjach, zastawili 5-tonowy dźwig zdalny do użytku. W roku 1947 pewne zakłady demontowały go i przewiozły do siebie dla własnego użytku. Wkrótce potem jednak zgłosił się „sprawy” właściciel i zażądał zwrótu dźwigu. Prośby tych zakładów o wycofanie maszyny nie odniosły skutku, wobec czego dźwig w częściach przewieziono z powrotem na łakę na Dąbju. Aby zabezpieczyć się przed możliwymi pretensjami właścicieli owi umieścili na nim napis: „Własność Centr. Zarz. Sprzętu i M. B. M. tel. 508-08”.

O płaczącej dziewczynie troskliwym przewodniczącym MRN i kaczkach Matkiewiczowej

Usłyszałem rozpaczliwe szlochanie, lecz nie mogłem się zorientować skąd dochodzi żalostne odgłosy. Przystanąłem. Najbliższej mnie znajdował się gmach, na którym widniał napis: Internat Żeński Zasadniczej Szkoły Metalowo - Energetycznej w Obornikach Sl.

Zrobiłem kilka kroków w kierunku internatu. Szlochanie sławo się głośniejsze. Byłem już teraz pewny, że płaczącej znajduje się w internacie. Postanowiłem wejść i przekonać się co jest powodem rozpaczliwej płaczącej osoby.

Nie było to takie proste. Kiedy zbliżyłem się do wejścia z wnętrza wysunęła się głowa... krowy. — No! Ustap! No! — Muuuu... Muuuu... — No! Ruszajcie! — Muuuu... Muuuu... — odpowiedziała krowa jak poprzednio lecz tym razem cofnęła się powoli.

Skorzystałem z tego i wszedłem do ciemnego korytarza. Zaczęłem stąpać po czymś miękkim. Potem: taraszek. Zrzępotanie skrzydeł... Czulem, że coś przelatuje nad moją głową.

Zapomniałem się kawałka Kiedy jego promienie rozświetliły ciemny korytarz zorientowałem się, gdzie mają warunki do nauki. A my, dziewczęta, mamy krowy, kury, kaczkę i ewentualnie gospodyni ob. Matkiewicz... Nasz dyrektor zwracał się już kilkakrotnie do prezesa MRN o pozabawienie nas tego i stworzenie nam warunków do nauki. Lecz przewodniczący Prezydium MRN więcej troszczył się o zaleszenie ob. Matkiewicz niż o nas. Uważa on, że jak my dziewczęta z powodu złych warunków w internacie opuszczamy szkołę to nie takie straszne bo i tak z nas wielkiej pociechy nie będzie...

— Bardziej dbajcie o wykształcenie i zbliżcie się do stołecznych nieruchomości dziewczęcy. Kiedy stanąłem naprzeciwko niej znużyłem na jej twarzy ślady łez. — Czy koleżanka przed chwilą... płakała? — zapytałem. — Tak — odpowiedziała zapytana czerwieniąc się. — A czy może zapuścić z jakiego powodu? — Zal mi, że nie urodziłam się chłopcem — mówiła przez

Wasiłewski z zadowoleniem i dumą przyglądał się im z pod oka. Ogólne ogłoszenie i wypowiedzi kolegów były dla niego najmiłą zapłatą za trud, który ponosił on — działonowy, aby swój działon postawił na należytym poziomie, aby w pełni zrealizować zobowiązania działonowe.

Bojowe zadanie wypełnione

Dzień ten był innym dniem. Odmiennym od szeregu poprzednich. Przede wszystkim daleką. Ale lepiej zacząć od początku.

Leonold Wasilewski zebrał swój działon w świetlicy, rozłożył przed sobą zeszyt i głosem trochę wrzuszonym oznajmił: — Działon nasz, jako produkcyjny działon baterii naszej jednostki otrzymał bojowe zadanie. Zadanie przekształca polkazowego do innych działonów: przed ostrym strzelaniem.

W świetlicy zawrzało. — Musimy pokazać kolegom, że nie na darmo szkolimy się na doskonałym sprzęcie radzieckim — wołał młody blondyn z dystyngcją kaprala — celowniczy polozenia kpr. Kazimierz Sobieraj.

Naturalnie. Pokażemy co umiemy, a także nauczymy drugich — przytaknął drugi przelicznikowy kanonier Tykarski.

Nadszedł wrzesień dzień strzelania. Godzina 7.30 — bateria gotowa czeka na stanowiskach. Pada komenda: „Do dział!” Wszyscy szybko i sprawnie stają na swych miejscach. W tym momencie słychać szum motorów i za stanowiskami zatrzymuje się Iskupa wóz. Wysłada dowódcy Korpusu Dowódcą baterii sprężyście podchodzi, składa raport.

— Żeby się tylko nie zbliżomow — myśli Wasilewski. — Alarm. Czolgi, kurs na baterię — daje komendę produkcyjny zwiadowca kpr. Janusz Odrowski. — Cel — czolgi na lacy. Kurs na baterię... Przelatopancernymi... ognia!

Celowniczy polozenia i celowniczy kierunku podają: „Władź!” — Rozlegają się strzały, obłok ognia i dymu okrywa na sekundę cel. — Trafione! — nie może się powstrzymać od okrzyku działonowy i głośno podaje komendę: „Za działo w tył zwróć, baczność!” Zbliża się dowódca korpusu w towarzystwie dowódcy dywizji. — Za wzorowe wykonanie strzelania udziałem Wam pochwały — wolno i dobitnie padają słowa dowódcy Korpusu. — Ku chwale Ojczyzny! — brzmiał gromki okrzyk działonów. Komisja orzeka po zbadaniu „osiem trafnych na osiem możliwych”. Zbliża się zastępca dowódcy jednostki i składa żołnierzom serdeczne gratulacje. Zobierze i dowódcą baterii są szczęśliwi, mało, są wzruszeni. W myśl zapewnień przysięgających szkolił się jeszcze wytrwale, bo wiedzą, że ich osiągnięcia, to jeszcze jeden dowód, że nikt bezkarnie nie śmie narużać naszych granic — to realizowanie przysięgi żołnierskiej, to wzorowe przygotowanie do podstawowego obowiązku obywatela — gotowości obrony Ojczyzny. Korespondent ZBIGNIEW PĄCZKOWSKI

— Słońce stało na niebie wysoko, dzień był piękny, i eichy. Jednostka szybko i sprawnie ładowała się na transport. Wyjazd na ostre strzelanie ma w sobie jakiś szczególny urok. Każdy z was, kto wyjeżdżał już w swym życiu na ostre strzelanie pamięta na pewno radozne chwile spędzone wśród sroczkich pól i lasów, chwile emocji, ożywienia, napięcia. Po przyjeździe na miejsce i zakwaterowaniu się, pozostały dwa dni na przygotowanie do ostrego strzelania z dział. Przez te dwa dni cała bateria zapoznała się dokładnie z terenem oraz z warunkami strzelania. — „Nie możemy zawiść!” — powtarzał każdy z czwartego działonu.

Nadszedł wrzesień dzień strzelania. Godzina 7.30 — bateria gotowa czeka na stanowiskach. Pada komenda: „Do dział!” Wszyscy szybko i sprawnie stają na swych miejscach. W tym momencie słychać szum motorów i za stanowiskami zatrzymuje się Iskupa wóz. Wysłada dowódcy Korpusu Dowódcą baterii sprężyście podchodzi, składa raport.

— Żeby się tylko nie zbliżomow — myśli Wasilewski. — Alarm. Czolgi, kurs na baterię — daje komendę produkcyjny zwiadowca kpr. Janusz Odrowski. — Cel — czolgi na lacy. Kurs na baterię... Przelatopancernymi... ognia!

Celowniczy polozenia i celowniczy kierunku podają: „Władź!” — Rozlegają się strzały, obłok ognia i dymu okrywa na sekundę cel. — Trafione! — nie może się powstrzymać od okrzyku działonowy i głośno podaje komendę: „Za działo w tył zwróć, baczność!” Zbliża się dowódca korpusu w towarzystwie dowódcy dywizji. — Za wzorowe wykonanie strzelania udziałem Wam pochwały — wolno i dobitnie padają słowa dowódcy Korpusu. — Ku chwale Ojczyzny! — brzmiał gromki okrzyk działonów. Komisja orzeka po zbadaniu „osiem trafnych na osiem możliwych”. Zbliża się zastępca dowódcy jednostki i składa żołnierzom serdeczne gratulacje. Zobierze i dowódcą baterii są szczęśliwi, mało, są wzruszeni. W myśl zapewnień przysięgających szkolił się jeszcze wytrwale, bo wiedzą, że ich osiągnięcia, to jeszcze jeden dowód, że nikt bezkarnie nie śmie narużać naszych granic — to realizowanie przysięgi żołnierskiej, to wzorowe przygotowanie do podstawowego obowiązku obywatela — gotowości obrony Ojczyzny. Korespondent ZBIGNIEW PĄCZKOWSKI

— Słońce stało na niebie wysoko, dzień był piękny, i eichy. Jednostka szybko i sprawnie ładowała się na transport. Wyjazd na ostre strzelanie ma w sobie jakiś szczególny urok. Każdy z was, kto wyjeżdżał już w swym życiu na ostre strzelanie pamięta na pewno radozne chwile spędzone wśród sroczkich pól i lasów, chwile emocji, ożywienia, napięcia. Po przyjeździe na miejsce i zakwaterowaniu się, pozostały dwa dni na przygotowanie do ostrego strzelania z dział. Przez te dwa dni cała bateria zapoznała się dokładnie z terenem oraz z warunkami strzelania. — „Nie możemy zawiść!” — powtarzał każdy z czwartego działonu.

Nadszedł wrzesień dzień strzelania. Godzina 7.30 — bateria gotowa czeka na stanowiskach. Pada komenda: „Do dział!” Wszyscy szybko i sprawnie stają na swych miejscach. W tym momencie słychać szum motorów i za stanowiskami zatrzymuje się Iskupa wóz. Wysłada dowódcy Korpusu Dowódcą baterii sprężyście podchodzi, składa raport.

— Żeby się tylko nie zbliżomow — myśli Wasilewski. — Alarm. Czolgi, kurs na baterię — daje komendę produkcyjny zwiadowca kpr. Janusz Odrowski. — Cel — czolgi na lacy. Kurs na baterię... Przelatopancernymi... ognia!

Celowniczy polozenia i celowniczy kierunku podają: „Władź!” — Rozlegają się strzały, obłok ognia i dymu okrywa na sekundę cel. — Trafione! — nie może się powstrzymać od okrzyku działonowy i głośno podaje komendę: „Za działo w tył zwróć, baczność!” Zbliża się dowódca korpusu w towarzystwie dowódcy dywizji. — Za wzorowe wykonanie strzelania udziałem Wam pochwały — wolno i dobitnie padają słowa dowódcy Korpusu. — Ku chwale Ojczyzny! — brzmiał gromki okrzyk działonów. Komisja orzeka po zbadaniu „osiem trafnych na osiem możliwych”. Zbliża się zastępca dowódcy jednostki i składa żołnierzom serdeczne gratulacje. Zobierze i dowódcą baterii są szczęśliwi, mało, są wzruszeni. W myśl zapewnień przysięgających szkolił się jeszcze wytrwale, bo wiedzą, że ich osiągnięcia, to jeszcze jeden dowód, że nikt bezkarnie nie śmie narużać naszych granic — to realizowanie przysięgi żołnierskiej, to wzorowe przygotowanie do podstawowego obowiązku obywatela — gotowości obrony Ojczyzny. Korespondent ZBIGNIEW PĄCZKOWSKI

— Słońce stało na niebie wysoko, dzień był piękny, i eichy. Jednostka szybko i sprawnie ładowała się na transport. Wyjazd na ostre strzelanie ma w sobie jakiś szczególny urok. Każdy z was, kto wyjeżdżał już w swym życiu na ostre strzelanie pamięta na pewno radozne chwile spędzone wśród sroczkich pól i lasów, chwile emocji, ożywienia, napięcia. Po przyjeździe na miejsce i zakwaterowaniu się, pozostały dwa dni na przygotowanie do ostrego strzelania z dział. Przez te dwa dni cała bateria zapoznała się dokładnie z terenem oraz z warunkami strzelania. — „Nie możemy zawiść!” — powtarzał każdy z czwartego działonu.

— Słońce stało na niebie wysoko, dzień był piękny, i eichy. Jednostka szybko i sprawnie ładowała się na transport. Wyjazd na ostre strzelanie ma w sobie jakiś szczególny urok. Każdy z was, kto wyjeżdżał już w swym życiu na ostre strzelanie pamięta na pewno radozne chwile spędzone wśród sroczkich pól i lasów, chwile emocji, ożywienia, napięcia. Po przyjeździe na miejsce i zakwaterowaniu się, pozostały dwa dni na przygotowanie do ostrego strzelania z dział. Przez te dwa dni cała bateria zapoznała się dokładnie z terenem oraz z warunkami strzelania. — „Nie możemy zawiść!” — powtarzał każdy z czwartego działonu.

Nadszedł wrzesień dzień strzelania. Godzina 7.30 — bateria gotowa czeka na stanowiskach. Pada komenda: „Do dział!” Wszyscy szybko i sprawnie stają na swych miejscach. W tym momencie słychać szum motorów i za stanowiskami zatrzymuje się Iskupa wóz. Wysłada dowódcy Korpusu Dowódcą baterii sprężyście podchodzi, składa raport.

— Żeby się tylko nie zbliżomow — myśli Wasilewski. — Alarm. Czolgi, kurs na baterię — daje komendę produkcyjny zwiadowca kpr. Janusz Odrowski. — Cel — czolgi na lacy. Kurs na baterię... Przelatopancernymi... ognia!

Celowniczy polozenia i celowniczy kierunku podają: „Władź!” — Rozlegają się strzały, obłok ognia i dymu okrywa na sekundę cel. — Trafione! — nie może się powstrzymać od okrzyku działonowy i głośno podaje komendę: „Za działo w tył zwróć, baczność!” Zbliża się dowódca korpusu w towarzystwie dowódcy dywizji. — Za wzorowe wykonanie strzelania udziałem Wam pochwały — wolno i dobitnie padają słowa dowódcy Korpusu. — Ku chwale Ojczyzny! — brzmiał gromki okrzyk działonów. Komisja orzeka po zbadaniu „osiem trafnych na osiem możliwych”. Zbliża się zastępca dowódcy jednostki i składa żołnierzom serdeczne gratulacje. Zobierze i dowódcą baterii są szczęśliwi, mało, są wzruszeni. W myśl zapewnień przysięgających szkolił się jeszcze wytrwale, bo wiedzą, że ich osiągnięcia, to jeszcze jeden dowód, że nikt bezkarnie nie śmie narużać naszych granic — to realizowanie przysięgi żołnierskiej, to wzorowe przygotowanie do podstawowego obowiązku obywatela — gotowości obrony Ojczyzny. Korespondent ZBIGNIEW PĄCZKOWSKI

— Słońce stało na niebie wysoko, dzień był piękny, i eichy. Jednostka szybko i sprawnie ładowała się na transport. Wyjazd na ostre strzelanie ma w sobie jakiś szczególny urok. Każdy z was, kto wyjeżdżał już w swym życiu na ostre strzelanie pamięta na pewno radozne chwile spędzone wśród sroczkich pól i lasów, chwile emocji, ożywienia, napięcia. Po przyjeździe na miejsce i zakwaterowaniu się, pozostały dwa dni na przygotowanie do ostrego strzelania z dział. Przez te dwa dni cała bateria zapoznała się dokładnie z terenem oraz z warunkami strzelania. — „Nie możemy zawiść!” — powtarzał każdy z czwartego działonu.

Nadszedł wrzesień dzień strzelania. Godzina 7.30 — bateria gotowa czeka na stanowiskach. Pada komenda: „Do dział!” Wszyscy szybko i sprawnie stają na swych miejscach. W tym momencie słychać szum motorów i za stanowiskami zatrzymuje się Iskupa wóz. Wysłada dowódcy Korpusu Dowódcą baterii sprężyście podchodzi, składa raport.

— Żeby się tylko nie zbliżomow — myśli Wasilewski. — Alarm. Czolgi, kurs na baterię — daje komendę produkcyjny zwiadowca kpr. Janusz Odrowski. — Cel — czolgi na lacy. Kurs na baterię... Przelatopancernymi... ognia!

Celowniczy polozenia i celowniczy kierunku podają: „Władź!” — Rozlegają się strzały, obłok ognia i dymu okrywa na sekundę cel. — Trafione! — nie może się powstrzymać od okrzyku działonowy i głośno podaje komendę: „Za działo w tył zwróć, baczność!” Zbliża się dowódca korpusu w towarzystwie dowódcy dywizji. — Za wzorowe wykonanie strzelania udziałem Wam pochwały — wolno i dobitnie padają słowa dowódcy Korpusu. — Ku chwale Ojczyzny! — brzmiał gromki okrzyk działonów. Komisja orzeka po zbadaniu „osiem trafnych na osiem możliwych”. Zbliża się zastępca dowódcy jednostki i składa żołnierzom serdeczne gratulacje. Zobierze i dowódcą baterii są szczęśliwi, mało, są wzruszeni. W myśl zapewnień przysięgających szkolił się jeszcze wytrwale, bo wiedzą, że ich osiągnięcia, to jeszcze jeden dowód, że nikt bezkarnie nie śmie narużać naszych granic — to realizowanie przysięgi żołnierskiej, to wzorowe przygotowanie do podstawowego obowiązku obywatela — gotowości obrony Ojczyzny. Korespondent ZBIGNIEW PĄCZKOWSKI

— Słońce stało na niebie wysoko, dzień był piękny, i eichy. Jednostka szybko i sprawnie ładowała się na transport. Wyjazd na ostre strzelanie ma w sobie jakiś szczególny urok. Każdy z was, kto wyjeżdżał już w swym życiu na ostre strzelanie pamięta na pewno radozne chwile spędzone wśród sroczkich pól i lasów, chwile emocji, ożywienia, napięcia. Po przyjeździe na miejsce i zakwaterowaniu się, pozostały dwa dni na przygotowanie do ostrego strzelania z dział. Przez te dwa dni cała bateria zapoznała się dokładnie z terenem oraz z warunkami strzelania. — „Nie możemy zawiść!” — powtarzał każdy z czwartego działonu.

— Słońce stało na niebie wysoko, dzień był piękny, i eichy. Jednostka szybko i sprawnie ładowała się na transport. Wyjazd na ostre strzelanie ma w sobie jakiś szczególny urok. Każdy z was, kto wyjeżdżał już w swym życiu na ostre strzelanie pamięta na pewno radozne chwile spędzone wśród sroczkich pól i lasów, chwile emocji, ożywienia, napięcia. Po przyjeździe na miejsce i zakwaterowaniu się, pozostały dwa dni na przygotowanie do ostrego strzelania z dział. Przez te dwa dni cała bateria zapoznała się dokładnie z terenem oraz z warunkami strzelania. — „Nie możemy zawiść!” — powtarzał każdy z czwartego działonu.

Nadszedł wrzesień dzień strzelania. Godzina 7.30 — bateria gotowa czeka na stanowiskach. Pada komenda: „Do dział!” Wszyscy szybko i sprawnie stają na swych miejscach. W tym momencie słychać szum motorów i za stanowiskami zatrzymuje się Iskupa wóz. Wysłada dowódcy Korpusu Dowódcą baterii sprężyście podchodzi, składa raport.

— Żeby się tylko nie zbliżomow — myśli Wasilewski. — Alarm. Czolgi, kurs na baterię — daje komendę produkcyjny zwiadowca kpr. Janusz Odrowski. — Cel — czolgi na lacy. Kurs na baterię... Przelatopancernymi... ognia!

Celowniczy polozenia i celowniczy kierunku podają: „Władź!” — Rozlegają się strzały, obłok ognia i dymu okrywa na sekundę cel. — Trafione! — nie może się powstrzymać od okrzyku działonowy i głośno podaje komendę: „Za działo w tył zwróć, baczność!” Zbliża się dowódca korpusu w towarzystwie dowódcy dywizji. — Za wzorowe wykonanie strzelania udziałem Wam pochwały — wolno i dobitnie padają słowa dowódcy Korpusu. — Ku chwale Ojczyzny! — brzmiał gromki okrzyk działonów. Komisja orzeka po zbadaniu „osiem trafnych na osiem możliwych”. Zbliża się zastępca dowódcy jednostki i składa żołnierzom serdeczne gratulacje. Zobierze i dowódcą baterii są szczęśliwi, mało, są wzruszeni. W myśl zapewnień przysięgających szkolił się jeszcze wytrwale, bo wiedzą, że ich osiągnięcia, to jeszcze jeden dowód, że nikt bezkarnie nie śmie narużać naszych granic — to realizowanie przysięgi żołnierskiej, to wzorowe przygotowanie do podstawowego obowiązku obywatela — gotowości obrony Ojczyzny. Korespondent ZBIGNIEW PĄCZKOWSKI

— Słońce stało na niebie wysoko, dzień był piękny, i eichy. Jednostka szybko i sprawnie ładowała się na transport. Wyjazd na ostre strzelanie ma w sobie jakiś szczególny urok. Każdy z was, kto wyjeżdżał już w swym życiu na ostre strzelanie pamięta na pewno radozne chwile spędzone wśród sroczkich pól i lasów, chwile emocji, ożywienia, napięcia. Po przyjeździe na miejsce i zakwaterowaniu się, pozostały dwa dni na przygotowanie do ostrego strzelania z dział. Przez te dwa dni cała bateria zapoznała się dokładnie z terenem oraz z warunkami strzelania. — „Nie możemy zawiść!” — powtarzał każdy z czwartego działonu.

Nadszedł wrzesień dzień strzelania. Godzina 7.30 — bateria gotowa czeka na stanowiskach. Pada komenda: „Do dział!” Wszyscy szybko i sprawnie stają na swych miejscach. W tym momencie słychać szum motorów i za stanowiskami zatrzymuje się Iskupa wóz. Wysłada dowódcy Korpusu Dowódcą baterii sprężyście podchodzi, składa raport.

— Żeby się tylko nie zbliżomow — myśli Wasilewski. — Alarm. Czolgi, kurs na baterię — daje komendę produkcyjny zwiadowca kpr. Janusz Odrowski. — Cel — czolgi na lacy. Kurs na baterię... Przelatopancernymi... ognia!

O właściwą opiekę warszawskich Zrzeszeń Sportowych nad SKS-ami

We wrześniu 1950 r. kluby Zrzeszeń Sportowych Warszawa objęły patronat nad Szkolnymi Kołami Sportowymi...

Doświadczenia wykazały, że Zrzeszenia niejednokrotnie zbyt wąsko rozumiały swoje obowiązki wobec młodzieży szkolnej...

Doświadczenia wykazały, że Zrzeszenia niejednokrotnie zbyt wąsko rozumiały swoje obowiązki wobec młodzieży szkolnej...

Kolejarz, Spójnia, AZS zawodzą

Przykłady dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Trudno twierdzić, aby te kluby i Zrzeszenia nie dostreżęły w ubiegłych latach Szkolnych Kół Sportowych...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć.

CWKS daje dobry przykład

CWKS sprawuje patronat nad osmioma warszawskimi szkołami, dając przykład innym Zrzeszeniom...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Przykład dobrej opieki CWKS-u można by mnożyć. Jednak nie wszystkie Zrzeszenia mogą pochwalić się takimi osiągnięciami...

Program Frontu Narodowego, któremu naród polski wyraził swe bezgraniczne zaufanie jest programem walki o rozkwit kraju

— prasa zagraniczna o wyborach w Polsce

Wszystkie centralne dzienniki radzieckie: „Prawda”, „Izwestia”, „Trud”, „Komsomolskaja Prawda”, „Krasnaja Zwiezda”, „Krasnyj Flot”, „Socialistyczne Ziemledzie” zamieściły dnia 29 bm. wiadomości o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Prawda” w korespondencji własnej z Warszawy p. „Zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu Polskiego” wskazuje, iż masy pracujące Polski oceniają wspaniale wyniki wyborów jako wielkie zwycięstwo narodu w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Narody świata przygotowują się do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

W stolicy Czechosłowacji odbyła się ogólnokrajowa konferencja kobiet w obronie pokoju, w której wzięły udział matki zamordowanych przez hitlerowców dzieci z Lidic, matki poległych w powstaniu słowackim bohaterów oraz wiele innych delegatek z całego kraju.

Na konferencji uchwalono jednomyślnie dwie odczyty: do kobiet Niemiec zachodnich i do kobiet amerykańskich wyrażające je do dalszej wzmocnionej walki przeciwko reemiliaryzacji Trizonii i o położenie kresu wojnie w Korei.

W depeszy przesłanej do prezydenta Republiki K. Gottwalda uczestniczki konferencji zobowiązały się poświęcić wszystkie siły budowie socjalizmu w Czechosłowacji, by tym samym przyczynić się do utrzymania pokoju na świecie.

W Francji trwają intensywne przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Genewie odbyło się zebranie 200 demobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobowującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Wszystkie dzienniki bukareszteńskie opublikowały wyniki wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zakończyły się wielkim zwycięstwem Frontu Narodowego. Program Frontu Narodowego, któremu polskie masy pracujące wyraziły swe bezgraniczne zaufanie, jest programem walki o rozkwit kraju!”

Podkreślając, że w wyborach wzięło udział 95,00 proc. wyborców, dziennik stwierdza, iż faktem świadczącym o niezłomnej woli ludu polskiego kierowania losami swego budującego socjalizm państwa.

Cała prasa czechosłowacka informuje swych czytelników o przebiegu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Centralny organ czechosłowacki podaje wyniki wyborów i pisze: „Wybory w Polsce odbyły się pod znakiem jedności moralno-politycznej narodu, przekształciły się w wielkie święto najszerszych mas ludu pracującego. Naród polski, głosząc na Liście Frontu Narodowego, wypowiedział się za socjalizmem i pokojem.”

Cała prasa węgierska zamieszcza ostateczne wyniki wyborów do Sejmu, ogłoszone przez Państwową Komisję Wyborczą. Dziennik „Szabad Nep” podaje komunikat Państwowej Komisji Wyborczej pod tytułem: „Obrzymi sukces Frontu Narodowego”.

Agencja TASS donosi z Montevideo, że w Brazylii trwają przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Jak podaje dziennik „Imprensa Popular” brazylijski obrońcy pokoju zamierzają wysłać na Kongres 30-osobową delegację.

W mieście San Saiador odbyła się narada przedstawicieli różnych organizacji stanu Bahia, poświęcona przygotowaniom do Kongresu w Wiedniu. Rada Obronców Pokoju miasta Nova Iguaçu (stan Rio de Janeiro) zorganizowała na cześć zbliżającego się Kongresu światowego ludowe, na którym zapoznano uczestników z uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju. W czasie uroczystości zebrano wiele podpisów pod apelem o zawarcie paktu pokoju. W stanie Sao Paulo obrońcy pokoju wzywają akcję zbierania podpisów pod apelem o zawarcie paktu pokoju w celu doprowadzenia liczby podpisów na dzień 12 grudnia br. do 2 milionów 100 tysięcy.

Wiceminister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czang Han-fu złożył oświadczenie, w którym ponownie stanowczo protestuje przeciwko zagarnięciu przez rząd angielski znajdujących się w Hongkongu samolotów Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego. Oświadczenie to stwierdza m. in.

Dnia 8 października 1952 roku najwyższy sąd angielski w Hongkongu wydał, bez wszelkich ku temu podstaw „decyzję” uznającą prawo własności tak zwanego „Towarzystwa Cywilnego Transportu Lotniczego” USA, którego właścicielem jest Chen-nault do 31 samolotów i innego mienia w Hongkongu, należącego do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego Chińskiej Republiki Ludowej. Jest to nowy haniebny akt zagarnięcia przez rząd angielski mienia państwowego Chińskiej Republiki Ludowej, który nastąpił po wydaniu w końcu lipca br. przez komisję prawną Rady Tajnej w Londynie nielegalnej „decyzji” w sprawie przekazania Chen-naultowi 40 samolotów i innego mienia w Hongkongu należącego do Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Dnia 8 października 1952 roku najwyższy sąd angielski w Hongkongu wydał, bez wszelkich ku temu podstaw „decyzję” uznającą prawo własności tak zwanego „Towarzystwa Cywilnego Transportu Lotniczego” USA, którego właścicielem jest Chen-nault do 31 samolotów i innego mienia w Hongkongu, należącego do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego Chińskiej Republiki Ludowej. Jest to nowy haniebny akt zagarnięcia przez rząd angielski mienia państwowego Chińskiej Republiki Ludowej, który nastąpił po wydaniu w końcu lipca br. przez komisję prawną Rady Tajnej w Londynie nielegalnej „decyzji” w sprawie przekazania Chen-naultowi 40 samolotów i innego mienia w Hongkongu należącego do Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy składa niniejszym raz jeszcze zdecydowany protest i potwierdza swe stanowisko, że rządowi angielskiemu nie przysługuje absolutnie jurysdykcja w stosunku do znajdującego się w Hongkongu mienia Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej, rząd angielski nie ma również praw do zagarniania tego mienia, do uszczuplenia go lub przekazywania komu innemu. Centralny Rząd Ludowy domaga się aby rząd angielski niezwłocznie zaniechał swych bezprawnych zamachów na suwerenne prawa Chińskiej Republiki Ludowej i by niezwłocznie oddał do dyspozycji upoważnionego personelu Centralnego Rządu Ludowego wszystkie samoloty i inne mienie, należące do Chińskiego Narodowego Towarzystwa Lotniczego i Centralnego Chińskiego Towarzystwa Transportu Lotniczego, należących do Chińskiej Republiki Ludowej.

Wystawy w Klubie TPPR „Nowy Plan 5-letni w ZSRR” i „Kanał Wolga-Don”

Pośrodku niewielkiego holu wita nas złoty emblemat ZSRR — sierp i młot. Jesteśmy na terenie warszawskiego klubu TPPR przy ul. Kredytowej, w salach nowootwartych wystaw „Nowy plan 5-letni ZSRR” i „Kanał Wolga - Don”.

W głębi sali, w której mieszczą się ekspozycje, obrazujące budowę kanału Wolga - Don, ustawione jest popiersie Towarzystwa Lenina, a obok na tle olbrzymiego zdjęcia zapory wodnej widnieją jego słynne słowa: „Komunizm — to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju”. Ekspozycje tego działy opowiadają o zwycięstwach narodu radzieckiego, osiągniętych w walce o zrealizowanie wielkiego wskazania Lenina. Liczne fotografie przypominają nam niedawne wydarzenia — widzimy moment uroczystego otwarcia Kanału Wolga - Don, oglądamy zdjęcia obiektów portowych, śluz i zapór wodnych, latarni morskich, nowych móz i zbiorników wodnych... Wystawę uzupełniają sylwetki produkujących budowniczych Kanału.

Ukazano również nowe życie, które rozkwita nad kanałem — widzimy gmachy nowoobudowanych szkół i domów mieszkalnych, widzimy roześmiane twarze uczennic, odbywających pierwszą podróż po wodach kanału... Oto młoda dziewczyna - listonosz, rozdająca pierwsze listy do mieszkańców nowych osiedli, oto dwie małe dziewczynki przez uchylone okno przyglądają się sadzeniu młodego drzewka obok ich domu...

Wielka planzja przedstawia posąg Towarzystwa Stalina, górujący nad wejściem do kanału Wolga - Don — otaczają go manifestujące tłumy; to planzja stanowi olbrzymia mapa kanałów i pasów leśnych. Stalin — to inicjator i wielki budowniczy tego wszystkiego, co zostało dotychczas dokonane w ZSRR w imię szczęścia i dobra narodu, w imię pokoju Stalin — to wielki architekt jeszcze piękniejszego jutra...

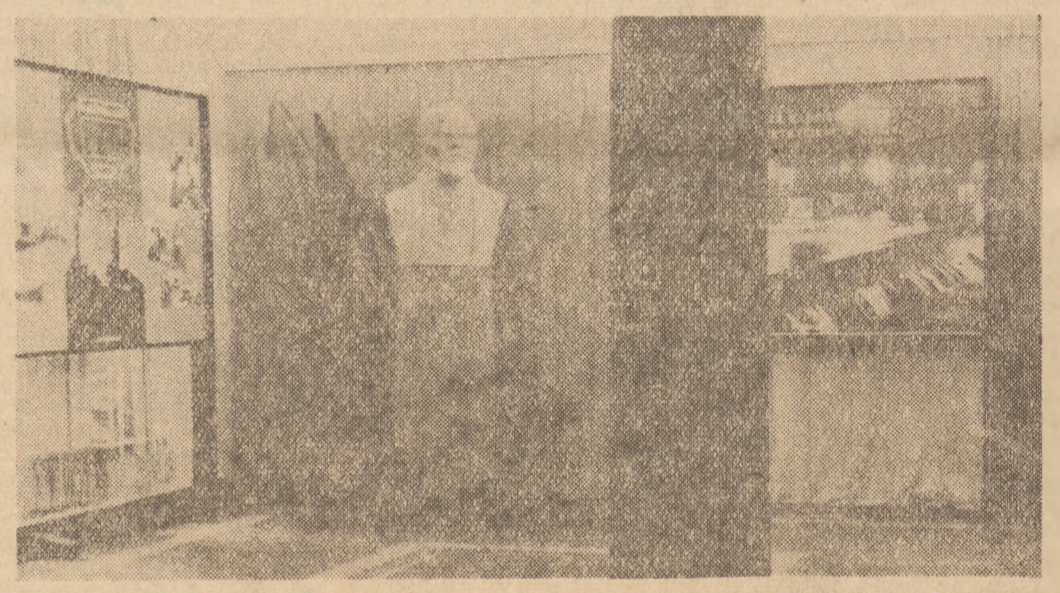
A teraz — rozbudowa sieci transportowej w ZSRR. Już teraz „wstęga torów kolejowych ZSRR można trzykrotnie opasać kule ziemską”. A jutro? — Obrót towarowy zostanie zwiększony w transporcie kolejowym — o 40 proc., w rzeczywistym — o 80 proc., w samochodowym — o 85 proc... Oglądamy piękne zdjęcia nowoczesnej lokomotywy radzieckiej, samochodów do transportu mleka, statków pasażerskich, samolotów...

Dalej dane o poziomie życia ludzi radzieckich. Widzimy ich w sklepach, sanatoriach, poradniach dziecięcych, klinikach itp. Czytamy cyfry nowego planu, świadczącego o dalszym szybkim wzroście materialnego i kulturalnego poziomu życia obywateli Kraju Rad. Oto np. ilość miejsc w doniach wypoczynkowych wzrosło o 30 proc., przedszkoli będzie więcej o 40 proc...

Wspaniałe wzory pracy i życia, oglądane na wystawie, są dla nas drogowskazem w naszej pracy, są bodźcem do wzniesienia wszystkich sił w walce o nowe, szczęśliwsze życie, o takie życie, jakie tworzą już ludzie radzieckie.

Oglądamy zdjęcia z kopalni węgla, hut, fabryk włókienniczych, skórzanich, cukrowni...

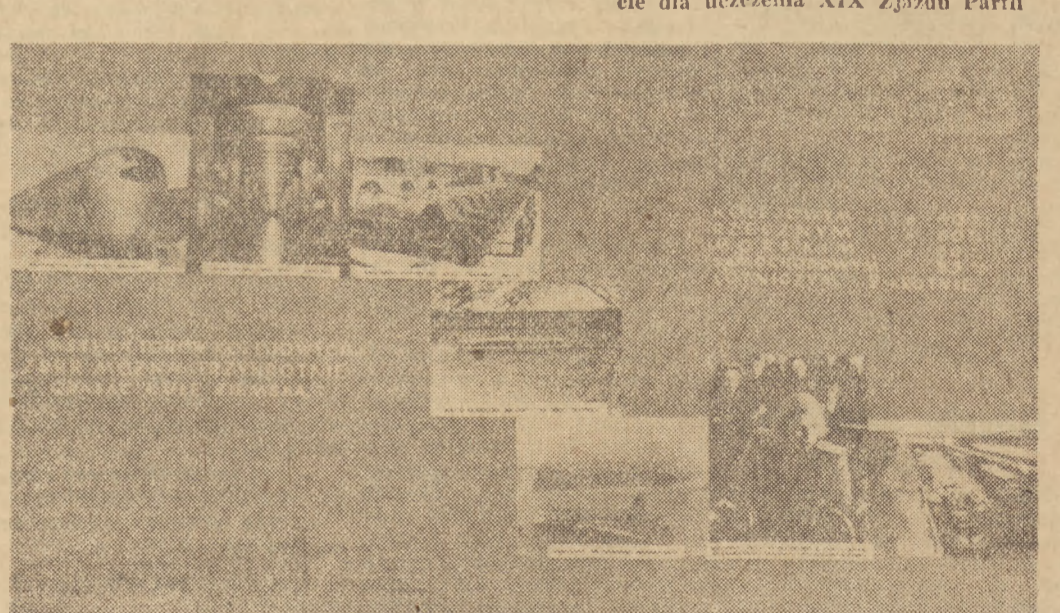
Oglądamy zdjęcia z kopalni węgla, hut, fabryk włókienniczych, skórzanich, cukrowni...



Ogólny widok sal wystawowej „Kanał Wolga - Don”



Jedna ze śluz na kanale Wolga - Don



Stakhanowicz Batolewicz przy pracy na warcie dla uczczenia XIX Zjazdu Partii

Rozwój transportu w ZSRR

Mocarstwa sprawujące powiernictwo usiłują zataić rzeczywistą sytuację na terytoriach zależnych

Komisja Powiernicza ONZ na posiedzeniu w dniu 27 bm. kontynuowała dyskusję nad informacjami o terytoriach zależnych.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego O. Jurans stwierdził, iż mocarstwa sprawujące powiernictwo nie udzielają Komisji Powierniczej zgodnie z załoženiami Karty NZ informacji, a jeżeli udziela, to w sposób absolutnie nie wystarczający. Taktyka ta ma na celu zatajenie przed opinią publiczną rzeczywistej sytuacji na terytoriach zależnych.

Jurans podkreślił również, że Stany Zjednoczone wbrew Kartie NZ przekształciły terytoria znajdujące się pod ich zarządem w bazy wypadowe dla przygotowywanej wojny światowej. Mocarstwa sprawujące powiernictwo — stwierdził delegat radziecki — nie wywiązują się z obowiązków przewidzianych w Kartie NZ — nie zapewniają gospodarczego i socjalnego postępu narodom tych krajów. Postępują one wbrew interesom ludności miejscowej i utrzymują nadal w tych krajach reżim kolonialny.

Delegat Stanów Zjednoczonych usiłował bronić polityki mocarstw sprawujących powiernictwo, oświadczył, iż program rozwoju terytoriów zależnych. W dalszym ciągu dyskusji przedstawiciele mocarstw szereg krajów słabo rozwiniętych, którzy domagali się zakończenia pałacym potrzebom ludności terytoriów zależnych.

Powołana przez Zgromadzenie Ogólne NZ komisja spraw społecznych, humanitarnych i kulturalnych przystąpiła do omawiania sprawy „wolności informacji”. Przypominając długoletnią dyskusję nad tym zagadnieniem delegaci różnych krajów podkreślili, że „ostatecznych” wyników tej pracy wciąż jeszcze nie widać.

Na posiedzeniu w dniu 27 października przemawiał przedstawiciel ZSRR Sobolew. Stwierdził on, że zdaniem delegacji radzieckiej zadaniem ONZ w tej dziedzinie jest opracowanie takich środków, które przyczyniłyby się do rozpoznaćia i zatajenia informacji zgodnych z prawdą, wolnych od nacisku i dyktatu prywatnych monopolu wydawniczych.

Delegacja ZSRR wnoszą poprawki do projektu konwencji. Poprawki te zapewniają zgodność konwencji z podstawowymi zasadami Karty NZ i czynią z niej narzędzie w walce o pokój, przeciwko przygotowaniu do nowej wojny.

W ramach prenumeraty numer nie będzie rozsyłany.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. Redakcja: Komitet Narodowy „Prasa”. Adres redakcji: Warszawa Al. Armii WP 11. Telefony: Cent. 5-55-81, 5-25-81, 5-75-24. Red. Naczelny: 5-75-61. Dział Koresp. i Listów: 5-81-82. Red. noona: Cent. DSP 7-55-20 do 30 wewa. 101. 5-55-94. Administracja: Warszawa Marszałkowska 8, IV p. tel. 5-81-11 i 5-31-20. Wewn. 35. Skł. Druk. Zakł. Graf. „DSP”. Przed. Państw. Wyd. „PWN”. Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch” Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21. 22. 30. Kolportaż: PPK „Ruch”, Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21. 22. 30. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-ro każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena miesięczna — 180 zł, kwart — 540 zł, półroczna — 1080 zł, roczna — 2160 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH”.